CENA NUMERU 5 ZŁ

WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

ROK II, Nr 210 (374)
PIĄTEK
5 sierpnia 1949 roku
Wsch. sł. 5.02, zach. 20.21

Awanturnicza próba zastraszenia współczesnego ruchu robotniczo-chłopskiego

Przewodniczący CRZZ ob. Zawadzki o ostatniej uchwale Watykanu

Przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych ob. Zawadzki udzielił następującego wywiadu w sprawie uchwały Watykanu.

Uchwała watykańska — stwierdza ob. Zawadzki — nosi wszystkie cechy awanturniczej próby zastraszenia współczesnego ruchu robotniczo-chłopskiego, którego rozwojem czują się zagrożone międzynarodowe siły reakcji i imperialistyczne koła podżegaczy wojennych.

Uchwała, grożąca represjami religijnymi milionom wierzących ludzi za ich postawę społeczną i za ich sprawiedliwą walkę o poprawę swego bytu i o swą lepszą przyszłość, powinna ludzi tych przekonać, do jakiego stopnia państwo watykańskie podporządkowało swą działalność agresywnym planom imperializmu amerykańskiego.

Staje się to zupełnie jasne, gdy uchwałę watykańską rozpatrzymy w powiązaniu z antypolskimi listami papieża do „biednych i pokrzywdzonych" Niemców. I to nie do tych Niemców, którzy pragną porozumienia z narodem polskim, uznając nasze prawa do nowych granic zachodnich, ale do tych Niemców, którzy żyją duchem rewanżu i odwetu i na których stawiają amerykańscy podżegacze wojenni w swych zbrodniczych planach nowego podpalenia świata.

Można być najgłębiej wierzącym katolikiem, lecz gdy się ma polskie serce i polskie sumienie, to nie można i nie wolno godzić się na tę antypolską, wymierzoną w nasze najżywotniejsze interesy narodowe i państwowe politykę papieża i jego wyrachowanych dyplomatów watykańskich. Ta polityka nie ma nic wspólnego z religią. Jest tylko nadużyciem wiary i Kościoła dla celów zgoła ziemskich i przyziemnych, a zarazem wrogich interesów mas pracujących.

Z punktu widzenia międzynarodowego ruchu zawodowego, szczególną uwagę zwraca pozornie dziwna łączność, zachodząca między uchwałą watykańską a nagonką przeciwko związkowym działaczom komunistycznym w Stanach Zjednoczonych, Anglii i w innych krajach zmashalizowanych i kolonialnych, z nagonką prowadzoną przez burżuazję i jej rządy, przez reakcyjny kler i rozbijaczy ŚFZZ — agentów kapitału i imperializmu w ruchu robotniczym.

Polski ruch zawodowy nie pozwoli, aby wprowadzono niesnaski religijne w szeregi związkowe. Nie dopuścimy do podziału na wierzących i niewierzących. My związkowcy: robotnicy i inteligenci, partyjni i bezpartyjni, wierzący i niewierzący — czujemy się w naszych zjednoczonych związkach zawodowych dobrze i bratersko, gdyż łączy nas wielka i dominująca idea budowy Polski socjalistycznej.

Żadne groźby dyskryminacji i represji religijnej nie wytrącą z równowagi naszej klasy robotniczej i nie sprowadzą jej na manowce z raz obranej słusznej drogi.

Różnica między wierzącymi i niewierzącymi związkowcami jest i pozostanie taka, że wierzący, gdy zechce, pójdzie w niedzielę lub święto do kościoła, gdzie za każdym razem będzie mógł się przekonać, że rząd z religią nie walczy. Niewierzący natomiast znajdzie inne formy zaspokajania swych potrzeb duchowych. Przy pracy jednak oraz w działalności społecznej wierzący i niewierzący pójdą ze sobą ręka w rękę.

Będziemy tedy nadal odbudowywali Warszawę, zburzoną właśnie przez tych „biednych" Niemców, tak bliskich papieskiemu sercu. Będziemy odbudowywali Gdańsk, Wrocław, Szczecin, Opole i wszystkie zburzone miasta i wsie na ziemi polskiej. Będziemy budowali wciąż nowe i wciąż piękniejsze osiedla robotnicze, domy kultury i świetlice, przedszkola i żłobki. Będziemy drukowali i posyłali do izb robotniczych i chłopskich coraz więcej i coraz lepsze książki.

Będziemy rozwijali współzawodnictwo pracy, które jest wyrazem nowe-

(Dokończenie na str. 2)

NIEMIECKA PARTIA KOMUNISTYCZNA piętnuje reakcjonistów dążących do rewizji granicy polsko-niemieckiej

DORTMUND (PAP) Komitet Centralny Niemieckiej Partii Komunistycznej opublikował w ramach kampanii wyborczej broszurę pt.: „Dlaczego granica nad Odrą i Nysą jest granicą pokoju?"

Broszura ta masowo kolportowana we wszystkich trzech strefach okupacyjnych Niemiec Zachodnich jest pierwszą publikacją antyrewizjonistyczną, wydaną i rozpowszechnianą na terenie Niemiec Zachodnich. We wstępie do broszury Komitet Centralny Niemieckiej Partii Komunistycznej stwierdza, że „Rewizjonistyczna kampania przeciwko granicy polsko-niemieckiej jest bezpośrednim dalszym ciągiem hitlerowskiej propagandy wojennej i godzi w najbardziej żywotne interesy Europy i Niemiec".

„Granica nad Odrą i Nysą — jest granicą ostateczną — czytamy we wspomnianej broszurze — a kto twierdzi inaczej, ten świadomie uprawia demagogię dla wywołania w pewnych kołach złudzeń, które się nigdy nie spełnią".

Anglo-amerykańskie sprzeczności w toku rozmów sztabowych

PARYŻ, (PAP). — Dzienniki francuskie w korespondencjach z Londynu donoszą, że w toku rozmów między generałami amerykańskimi i brytyjskimi ujawniły się poważne różnice zdań. Amerykanie dążą wyraźnie do likwidacji sztabu bloku zachodniego w Fontainebleau. Sztab ten — wedle koncepcji amerykańskiej — zostałby zastąpiony nowym organem całkowicie uzależnionym od Amerykanów.

RZYM, (PAP). — Dzienniki „Unita", „Paese" i inne notują pogłoski o przybyciu do Niemiec Zachodnich emisariuszy Tito celem odbycia rozmów z szefami sztabu amerykańskiego, którzy dokonują obecnie inspekcji krajów, objętych paktem atlantyckim.

Delegat radziecki w ONZ zdemaskował obłudną politykę Anglosasów

Komisja Zbrojeń Klasycznych przerwała swe prace

NOWY JORK (PAP). Komisja zbrojeń klasycznych przy ONZ zawiesiła swą działalność, przyjmując 8 głosami przeciwko 3 (ZSRR, Ukraina i Egipt) plan francuski, który ogranicza się do zbierania informacji o siłach zbrojnych i uzbrojeniu klasycznym członków ONZ, nie rozwiązując w ogóle zagadnienia redukcji zbrojeń.

Jak wiadomo, większość anglo-amerykańska w Radzie Bezpieczeństwa, która przed trzema laty postanowiła powołać do życia komisję zbrojeń klasycznych, dowiodła dalszą swą działalnością, że nie pragnie redukcji zbrojeń i w związku z tym zaczęła sabotować rezolucje Zgromadzenia Ogólnego z 24 stycznia i 14 grudnia 1946 r. w sprawie ograniczenia zbrojeń i sił zbrojnych.

W wyniku tej polityki większości anglosaskiej przed kilku dniami zawiesiła swą działalność nie podejmując żadnej decyzji, Komisja Kontroli Energii Atomowej. Obecnie z tych samych powodów przerwała swą pracę Komisja Zbrojeń Klasycznych

Na posiedzeniu komisji w dniu 1 sierpnia br. zabrał głos przedstawiciel ZSRR Carapkin, który poddał ostrej krytyce tzw. plan francuski, jako zmierzający wyłącznie do zbierania informacji dla wywiadu wojskowego.

Delegat radziecki zdemaskował podjętą na poprzednim posiedzeniu komisji próbę przedstawiciela USA Nasha zrzucenia odpowiedzialności za niepowodzenie prac komisji na Związek Radziecki.

Plan francuski ogranicza cały problem redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej do problemu zbierania informacji w sprawie uzbrojenia typu klasycznego, usiłując przedstawić to jako podstawę i treść całej jej działalności w zakresie redukcji zbrojeń. Jeśli opierać się na faktach, a nie na gołosłownych, propagandowych deklaracjach, to stanie się jasne dla każdego, że to właśnie Stany Zjednoczone sabotują sprawę ograniczenia zbrojeń, dążąc do zrealizowania swej szaleńczej idei hegemonii światowej.

Przedstawiciel ZSRR podkreślił, że milionowe rzesze ludności we wszystkich krajach przejrzały to oszukaństwo i zrozumiały jak niebezpieczne mogą być jego następstwa.

Narody świata domagają się od ONZ akcji na rzecz utrwalenia pokoju, żądają zakazu broni atomowej i ograniczenia zbrojeń, a nie czczych, oszukańczych deklaracji o zaufaniu międzynarodowym i popierania agresywnych planów grupy państw.

Dzień Międzynarodowej Walki o Pokój obchodzony będzie 2 października

PARYŻ, (PAP). — Ogłoszono tu następujący komunikat Biura Swiatowego Kongresu Zwolenników Pokoju.

Biuro zebrało się w Paryżu 29 lipca w obecności delegacji sekretariatów: 1) Swiatowej Federacji Związków Zawodowych, 2) Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet, 3) Swiatowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, 4) przedstawicieli zwolenników pokoju z Ameryki Łacińskiej.

Przewodniczący komitetu Swiatowego Kongresu Zwolenników Pokoju d'Arboussier wygłosił referat o stale wzmagającej się akcji zwolenników pokoju w 72 krajach, z którymi komitet światowy pozostaje w łączności.

Prelegent podkreślił doniosłość Kongresu Zwolenników Pokoju w Związku Radzieckim, który odbędzie się z końcem sierpnia w Moskwie, oraz amerykańskiego kongresu pokojowego, zapowiedzianego na 5—10 września w Mexico City.

Na skutek wniosku wiceprzewodniczącego komitetu Kongresu Zwolenników Pokoju Louis Saillanta, Biuro ogłosiło dzień 2 października jako Międzynarodowy Dzień Walki o Pokój, w związku z inicjatywą podjętą niedawno przez Swiatową Federację Związków Zawodowych. Data ta zostanie ustalona definitywnie po konsultacji z krajowymi komitetami zwolenników pokoju.

Biuro zadecydowało również rozpocząć w sierpniu wydawanie organu komitetu Swiatowego Kongresu Zwolenników Pokoju pt. „Zwolennicy Pokoju".

Mieszkańcy Paryża protestują przeciwko paktowi atlantyckiemu i inspekcji generałów amerykańskich

PARYŻ (PAP). Francuski Komitet Bojowników o Wolność i Pokój okręgu paryskiego opublikował apel do mieszkańców Paryża, zawierający protest przeciwko planom generałów amerykańskich, którzy przybywają do Paryża.

W 8 dni po ratyfikacji paktu atlantyckiego — czytamy w apelu — przybywa do Europy gen. Bradley, by narzucić Francji amerykańskie plany strategiczne. Bradley był w Niemczech, gdzie rozpatrywał sprawę utworzenia niemieckich sił zbrojnych.

Oświadczenia Bradleya dowodzą, że celem Stanów Zjednoczonych jest — jak to przyznał członek Kongresu Cannon — wyekwipowanie żołnierzy narodów europejskich i wyznaczenie im w razie ewentualnego konfliktu — roli mięsa armatniego, aby zaoszczędzić żołnierzy amerykańskich. Polityka rządu doprowadziła do tego, że czynniki zagraniczne mają w przyszłości decydować w imieniu Francji o pokoju i wojnie. Żadne niebezpieczeństwo nie grozi Francji ze strony Zw. Radzieckiego. Przyznał to minister Schuman. Jedynym prawdziwym niebezpieczeństwem jest strategiczny plan amerykański, który przewiduje odrodzenie armii niemieckiej i który obarcza naród francuski ogromnym ciężarem niepotrzebnych wydatków wojskowych.

W piątek po południu mieszkańcy Paryża manifestować będą na placu Concorde przeciwko paktowi atlantyckiemu i przeciwko pobytowi generałów amerykańskich w Paryżu.

Wzrost bezrobocia w USA

NOWY JORK, (PAP). — Urzędowo podano do wiadomości, że ilość bezrobotnych w St. Zjednoczonych przekroczyła cyfrę 4 milionów.

W kołach dziennikarskich przypomina się, że sprawozdania urzędowe nie zawierają pełnych danych o stanie bezrobocia, ani cyfr dotyczących częściowego bezrobocia. Uważa się, że ilość bezrobotnych wynosi w rzeczywistości 5.500 tysięcy, a ilość częściowo bezrobotnych — około 10 milionów.

Na szerokim świecie

Rywalizacja anglo-amerykańska we Włoszech

Wzrost sił obozu demokratycznego we Włoszech, podobnie zresztą jak i we wszystkich krajach Europy Zachodniej, wielkie sukcesy partii lewicowych, a zwłaszcza partii komunistycznej podczas wyborów w Sardynii i w innych prowincjach kraju, umocnienie stanowiska lewicy socjalistycznej, wypowiadającej się za jednolitym frontem z komunistami, masowe strajki, zaostrzenie walki klasowej we wsi włoskiej, — wszystkie te fakty wzbudzają poważny niepokój w obozie reakcji międzynarodowej. Agenci jej podjęli więc obecnie kampanię za zjednoczeniem rozbitych ugrupowań włoskiej prawicy socjalistycznej i stworzeniem partii podobnej do brytyjskiej Partii Pracy, partii, która mogłaby służyć za piorunochron wobec wzrastającego wzburzenia mas ludowych.

Jednakże, już w pierwszym etapie tej kampanii organizatorzy jej napotkali na poważne przeszkody. Zjednoczenie w jedną partię wszystkich „demokratycznych socjalistów" Włoch okazało się sprawą niełatwą. Przede wszystkim dlatego, że kryzys ideologiczny w partiach prawicowo - socjalistycznych, jak również pęd szeregowych członków tych partii, do prawdziwego socjalizmu, pogłębia zamęt i rozbieżności w obozie stronników „socjalizmu demokratycznego".

Sytuacja w partii Saragata — głównym ugrupowaniu zdrajców włoskiej klasy robotniczej — wygląda tak, że przekupiona przez reakcję amerykańska część przywódców tej partii, która na rozkaz Amerykanów dokonała w roku 1947 rozbicia partii socjalistycznej — znalazła się w mniejszości. Grupa ta współpracuje w rządzie z chrześcijańską demokracją. Druga część partii Saragata (tzw. lewica i centrum) jest agenturą COMISCO, będącego posłusznym narzędziem w rękach „góry" brytyjskiej Partii Pracy.

Prawica labourzystowska wyzyskuje swoje wpływy w COMISCO, dąży do stworzenia we Włoszech zjednoczonej „Trzeciej Siły", która prowadziłaby politykę pro-angielską. Niedawno, angielska „Manchester Guardian", występując przeciwko de Gasperi oraz przeciwko „amerykańskiemu socjaliście" Saragatowi i ich protektorom zza oceanu, wezwała prawicę socjalistyczną do zerwania z chrześcijańskimi demokratami, pozostającymi na służbie Wall-Street i do wystąpienia z rządu.

Prasa włoska wskazuje, że ostatecznym celem takiej polityki COMISCO — City jest powrót prawicy socjalistycznej do rządu, ale już nie na prawach młodszych partnerów chrześcijańskich demokratów — tej jawnej agentury Waszyngtonu, lecz w charakterze „wpływowej" partii — wysługującej się monopolistycznemu kapitałowi angielskiemu.

Jedno jest pewne: to fakt, że plany rozbijaczy z COMISCO wymierzone są przede wszystkim w istotne interesy włoskiej klasy robotniczej. Równocześnie oznaczają one dalsze zaostrzenie przeciwieństw anglo-amerykańskich w walce o wpływy we Włoszech.

W ostatnich czasach Stany Zjednoczone zajęły się umacnianiem pozycji wojskowo - strategicznych na Morzu Śródziemnym. Korzystając z poparcia włoskich kół rządzących, tworzą one na terytorium Włoch sieć baz marynarki wojennej i lotnictwa.

Prasa włoska donosiła wielokrotnie, że prawie całe południowe wybrzeże Sycylii zostało faktycznie zamienione w amerykański obóz wojskowy. W mieście Augusta buduje się np. punkt zaopatrywania w paliwo amerykańskiej floty wojennej. Na włoskich wyspach, Pantelleria i Lampeduza, powstają bazy marynarki wojennej USA.

Taka działalność Amerykanów wywołuje niezadowolenie angielskich kół rządzących. Jest to zupełnie zrozumiałe: bazy amerykańskie na Pantellerii i Lampeduzie staną się bowiem przeciwwagą brytyjskiej bazy marynarki wojennej na Malcie.

Zaostrzanie się przeciwieństw anglo amerykańskich we Włoszech i w całym basenie śródziemnomorskim jest niewątpliwie jednym z objawów osłabienia światowego systemu imperialistycznego.

N. Bir.

Nota rządu rumuńskiego
do Wielkiej Brytanii

BUKARESZT, (PAP). — Poseł Rumuńskiej Republiki Ludowej w Londynie Makavei wręczył w imieniu swego rządu dnia 2 sierpnia br. notę rządowi brytyjskiemu, w której domaga się odwołania pełniącego obowiązki charge d'affaires sekretarza poselstwa brytyjskiego w Bukareszcie p. Sarelli Rodric. Nota stwierdza, że dyplomata ten przytrzymany został przez rumuńskie władze bezpieczeństwa wraz z bandą przemytników w nocy z 25 na 26 lipca br. w Bukareszcie i zwolniony następnie po wylegitymowaniu się paszportem dyplomatycznym.

Jeden z aresztowanych, Francisco Beldie, przyznał, że był on łącznikiem między bandą przemytników, która usiłowała nielegalnie przekroczyć granicę rumuńską, a Sarelli, który miał ułatwić im przejście granicy. Beldie przyznał również, że ulokował w gmachu poselstwa brytyjskiego w Bukareszcie, biżuterię, dywany i obrazy, które miały być przewiezione do Wiednia przy pomocy Sarelli.

W zakończeniu nota konstatuje, iż wobec faktu, iż brytyjski charge d'affaires naruszył przyjęte obyczaje dyplomatyczne, rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej domaga się od rządu brytyjskiego jego odwołania.

Awanturnicza próba zastraszenia
współczesnego ruchu robotniczo-chłopskiego

(Dokończenie ze str. 1)

go socjalistycznego stosunku do pracy i do własności społecznej.

Będziemy wzmacniali ideologiczną i organizacyjną jedność naszych szeregów związkowych i szeregów ŚFZZ, przejawiając przy tym maksymalną czujność klasową wobec knowań wroga.

Będziemy pogłębiali w naszych milionowych szeregach zaufanie do partii klasy robotniczej — do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która wiedzie naród polski ku lepszej i szczęśliwszej przyszłości.

Taka jest i będzie nasza związkowa odpowiedź na niepoczytalną i beznadziejną awanturę watykańską.

Jesteśmy zarazem przekonani, że za przykładem księży szczerze polskich, partiotycznych i postępowych, których jest w Polsce Ludowej coraz więcej, pójdą śmiało — wraz z narodem budującym swą lepszą przyszłość — nowe setki i tysiące duchownych, związanych z ludem polskim. Pójdą wbrew bezojczyźnianym kosmopolitom w sutannach, służącym bezkrytycznie Watykanowi nawet wtedy, gdy występuje on nie jako autorytet w sprawie wiary, lecz jako wrogie Polsce, opierające swą działalność na fatalnie błędnych rachubach politycznych, państwo watykańskie.

Wojsko pracuje
w kopalniach australijskich

SYDNEY, (PAP). — Na rozkaz rządu australijskiego 1 sierpnia oddziały wojskowe rozpoczęły pracę w 13 kopalniach węgla w stanie Nowej Południowej Walii. Wojsko będzie również przewoziło węgiel do Sidney.

KULTURA i SZTUKA

3 bm. przybył do Krakowa na gościnne występy, 60-osobowy zespół baletowy Państwowego Akademickiego Wielkiego Teatru ZSRR. Radziecki zespół baletowy wystąpi w Krakowie dwukrotnie w Teatrze im. J. Słowackiego oraz na stadionie Gwardii — Wisły.

Zbliżający się sezon koncertowy rozpocznie dotychczasowa Filharmonia Stołeczna z Działem Operowym, już jako Państwowa Opera i Filharmonia w Warszawie. Nowa dyrekcja w osobach: naczelnego dyrektora i dyrektora artystycznego Opery Zdzisława Górzyńskiego, dyrektora artystycznego Filharmonii Mieczysława Mierzejewskiego i wicedyrektora Tadeusza Laskowskiego — przeprowadza szeroką rozbudowę przedsiębiorstwa.

W celu podniesienia poziomu pracy świetlicowej, kierownicy świetlic zakładów przemysłowych Torunia postanowili na wspólnej konferencji przystąpić do ścisłej współpracy w planowaniu imprez i prowadzeniu zespołów. Współpraca polegać będzie na wzajemnej wymianie zdobytych doświadczeń oraz na wymianie przygotowanych przez zespoły imprez i rekwizytów. Dla podniesienia poziomu programów świetlicowych przewidziana jest również wymiana zespołów świetlicowych.

520 tysięcy ton nawozów sztucznych
przeznaczono pod jesienne zasiewy

Począwszy od dnia 1 czerwca do 15 października br. Centrala Rolnicza Spółdzielni „SCh" na zlecenie Ministerstwa Rolnictwa i Ref. Rolnych rozprowadza nawozy sztuczne, przeznaczone pod jesienne zasiewy.

W dyspozycji Centrali Rolniczej znajduje się 520 tys. ton różnych nawozów sztucznych oraz 60 tys. ton wapna nawozowego produkcji krajowej.

Ogólna ilość nawozów sztucznych, przeznaczonych na jesienne zasiewy jest o 60 tys. ton większa niż w roku ubiegłym.

Dla drobnego rolnictwa przeznaczono 342.865 ton różnych nawozów a dla gospodarstw państwowych PGR, zakładów doświadczalnych, dla gospodarstw szkół rolniczych i innych — ok. 178 tys. ton.

Podziału nawozów sztucznych na poszczególne województwa dla gospodarstw chłopskich dokonała Międzyministerialna Komisja Koordynacyjna, która kierowała się przy rozdziale nawozów dotychczasowym zapotrzebowaniem, zdolnością odbiorczą oraz warunkami glebowo-klimatycznymi.

Do dnia 15 sierpnia nawozy sztuczne sprzedają spółdzielnie gminne wyłącznie chłopom mało i średniorolnym.

Nawozy sztuczne sprzedawane są według cen obowiązujących w sezonie wiosennym br.

Delegacja młodzieży kolonialnej
na Światowy Festiwal w Budapeszcie
przybyła do Warszawy

3 bm. przybyła do Warszawy delegacja młodzieży państw kolonialnych, która weźmie udział w Światowym Festiwalu i Kongresie Młodzieży w Budapeszcie. W skład 49-osobowej delegacji wchodzą przedstawiciele postępowych i demokratycznych organizacji młodzieżowych z Vietnamu, Madagaskaru, Maroka, Haiti, Południowej Afryki, Egiptu i Wysp Towarzyskich.

Na Dworcu Głównym w Warszawie serdecznie powitali gości przedstawiciele Związku Młodzieży Polskiej i członkowie polskiej delegacji na Festiwal w Budapeszcie. Przybyłym zgotowano długotrwałą owację.

Członkowie delegacji zagranicznej bawić będą w Polsce kilkanaście dni. Zwiedzą oni stolicę, przemysłowe ośrodki kraju i wezmą udział w wiecach młodzieży polskiej, zorganizowanych dla uczczenia Festiwalu.

Drugi transport Polaków z Mandżurii
przybył do kraju

2 bm. przybył do Polski drugi transport reemigracyjny Polaków z Mandżurii. Specjalnym pociągiem, który opuścił Mandżurię 13 lipca, powróciły 402 osoby.

Władze polskie poczyniły odpowiednie kroki, w celu przyjęcia reemigrantów na punkcie PUR w Białej Podlaskiej oraz zapewnienia im wszelkiej pomocy w rozpoczęciu nowego życia w kraju, który opuścili przed pół wiekiem.

Pomnik Wdzięczności Armii Radzieckiej
funduje społeczeństwo Gniezna

Komitet Obywatelski Budowy Pomnika Wdzięczności Armii Radzieckiej zapoznał przedstawicieli społeczeństwa gnieźnieńskiego z projektami, opracowanymi przez artystę rzeźbiarza Murlewskiego.

Jednym z projektów, to obelisk z figurą żołnierza radzieckiego, trzymającego we wzniesionej ręce gałązkę pokoju. Inny projekt, cieszący się największym uznaniem jury, przedstawia obelisk, na którym cztery płaskorzeźby symbolizują przyjaźń, bój, zwycięstwo i pokój. Obelisk miałby mieć 12 m. wysokości.

Ostateczny wybór projektu nastąpi w najbliższym czasie, zaś miejsce ustawienia pomnika wybierze samo społeczeństwo Gniezna, biorąc udział w rozpisanej w tym celu ankiecie.

RADIO—TELEFON TELEGRAF

W Manhattan Centre w Nowym Jorku odbyła się akademia poświęcona pamięci Georgi Dymitrowa. Wśród mówców, przemawiających na akademii, znajdowali się przywódcy Komunistycznej Partii USA Dennis i Gates, którzy porównali proces przywódców Partii Komunistycznej USA z lipskim procesem podpalenia Reichstagu.

Belgijski tygodnik „Le Front" donosi, że od dłuższego czasu rząd brytyjski nosi się z zamiarem dewaluacji funta szterlinga. „La Front" przewiduje, że najpóźniej w połowie września nastąpi dewaluacja funta, która pociągnie za sobą dewaluację innych walut, należących do strefy szterlingowej.

Były bankier Hitlera — Schacht wystąpił po raz pierwszy publicznie na zebraniu przedwyborczym „Partii Niemieckiej" w mieście Lünenburg w strefie brytyjskiej. Schacht zaatakował ruch postępowy w Niemczech i wezwał uczestników zebrania do głosowania na rzecz partii prawicowych.

Z Delhi donoszą, że Kongres hinduskich związków zawodowych postanowił zgodnie z uchwałami Światowego Kongresu Pokoju w Paryżu, zwołać w listopadzie rb. ogólnohinduską konferencję obrońców pokoju.

Agencja TASS donosi z Teheranu, że zawarty tu został tzw. „układ dodatkowy" pomiędzy rządem Iranu oraz anglo - irańskim towarzystwem naftowym.

Do Wiednia przybyła delegacja handlowa z Niemiec Zachodnich, celem zawarcia układu handlowego między Austrią i trzema strefami okupacyjnymi Niemiec.

Agencja TASS donosi o poważnym wzroście ruchu strajkowego w krajach Ameryki Łacińskiej.

Geografia na opak

„Prawda" zamieszcza felieton Zasławskiego, zatytułowany „Geografia na opak". Autor komentuje podróż generałów amerykańskich po Europie.

Generałowie amerykańscy — pisze Zasławski — zorganizowali ekspedycję do Europy w celu położenia fundamentu wojennego pod pakt atlantycki. Lecz generałowie od razu zbłądzili. Pojawili się we Frankfurcie n/Menem, w mieście, o które — według map europejskich nie uderzają fale Oceanu Atlantyckiego. Widocznie generałowie: Vandenberg, Bradley i admirał Denfeld podróżują po Europie, kierując się mapami amerykańskimi.

Atlantyk ma na tych mapach dziwne granice. Np. Wiedeń okazał się na brzegu Oceanu Atlantyckiego, ponieważ generałowie włączyli i stolicę Austrii do swojej marszruty. Turcja — to także Atlantyk. O Grecji nawet nie ma co mówić.

Tak oto postawiono do góry nogami całą geografię.

Wyobrażamy sobie, że w ten sposób uczą geografii według najnowszych amerykańskich książek szkolnych.

Gdzie są granice Atlantyku? — pyta nauczyciel ucznia w Stanach Zjednoczonych. Uczeń odpowiada: wszędzie, gdzie to się podoba generałom amerykańskim.

Kto zaludnia wybrzeża Atlantyku? — pytają ucznia amerykańskiego i on odpowiada: tubylcy.

Podział na Francuzów, Anglików, Belgów, Szwedów usunięto z najnowszych amerykańskich podręczników geografii. Jest to bowiem podział nieistotny. Pierwsi zdobywcy Ameryki nie robili różnicy między plemionami indyjskimi — Siuksami, Komanczami, Delawarami... Wszyscy byli tubylcami.

I obecnie dla zdobywców Europy wszyscy jej mieszkańcy to tubylcy. Daje im się tytoń amerykański i broń amerykańską. Tubylcy europejscy — to mięso armatnie.

Konkwistadorzy likwidowali tubylców Ameryki, posiadając jak najbardziej fantastyczne wyobrażenia geograficzne. Obecnie konkwistadorzy amerykańscy z Wall Street starają się powtórzyć w Europie politykę pogromów, politykę Pizarro i Korteza.

Lecz mylnie oceniają oni Europę zachodnią podobnie, jak mylnie ocenili Chiny. Uzbrajali chińskich tubylców, licząc na to, że ujarzmią Chiny i staną się ich władcami.

Lecz chińscy „tubylcy" udzielili generałom amerykańskim lekcji prawdziwej geografii... Jeśli generałowie amerykańscy nie chcą się uczyć z książek, uczyć ich będzie życie.

W Europie zachodniej nie ma tubylców, są narody, które nie chcą być ślepym narzędziem w rękach rozpasanych wojaków. Idea przekształcenia milionów Europejczyków w amerykańskie konserwy mięsne — to idea nie tylko przestępcza, lecz i szaleńcza.

Lecz na hasło „dla Amerykanów" narody Europy odpowiadają coraz bardziej popularnym hasłem: „Precz z Europy amerykańscy imperialiści!".

Geografia „do góry nogami" nie uznaje granic państwowych i nie uznaje żywych narodów. Hitler z dzikiej ignorancji wzniósł cnotę faszystowską. Drogo to kosztowało naród niemiecki.

Generałowie amerykańscy podróżują według marszruty Hitlera, według jego map, z tąże samą zarozumiałością i chełpliwością awanturników.

Rzucono na mnie klątwę...

BEZ wysłuchania wyjaśnienia z mej strony, bez sądu i bez obrony wydano na mnie wyrok, wyrok bezwzględny, okrutny, na mnie, człowieka wierzącego...

Wyrzucono mnie ze społeczności Kościoła rzymsko-katolickiego, rzucono na mnie potępienie.

Ten wyrok przyjąłem jednak nie tylko ze spokojem, przyjąłem go także z uśmiechem — tak, jak przyjmowali okrutne wyroki pierwsi chrześcijanie, skazywani za Wielką Prawdę, za sprawiedliwość społeczną na ziemi.

Za co mnie wyklęto? Za co mnie tak potępiono?

Znają mnie koledzy, znają towarzysze, wszakże nie ukrywam swego nazwiska.

Ja, syn biednego robotnika rolnego, który dzięki zbiegowi okoliczności, wskutek pobożności matki i dzięki pracowitości ojca, dostałem się do nowicjatu zakonnego, skąd później wydostałem się na wolność i znowuż dzięki zapobiegliwości rodziców i kilkuletniej głodówki, zostałem inżynierem, dobrowolnie, z całą świadomością woli i rozumu, walczyłem, aby ochronić moich braci z ludu przed wyzyskiem i przez całe moje życie głosiłem chrześcijańską zasadę: „miłuj bliźniego jako siebie samego".

Zostałem jednak potępiony, zostałem wyklęty za to, że z całą świadomością, na jaką zdolny jest mój rozum, z największą ochotą, pracuję i walczę o sprawiedliwy byt mego narodu.

Osądził mnie papież bez wysłuchania słów moich na moją obronę. Lecz ja składam przeciwskargę. Oskarżam papieża jako Polak, oskarżam go jako syn ludu, tak głęboko przywiązanego do religii, wreszcie, oskarżam go, jako były więzień Pawiaka i faszystowskich obozów koncentracyjnych. A wyrok niechaj wydadzą ci, którzy czytać będą moje słowa.

Osądził mnie papież, który pierwszy przed innymi władcami uznał rozbiór mego kraju, zachęcając wrogów do dalszego szarpania mej ojczyzny. Papież Klemens XIV, w liście do Marii Teresy w roku 1772 pisze: „Najechanie Polski i jej podział były nie tylko rzeczą polityczną, lecz leżały w interesie religii i dla duchowej korzyści kościoła było konieczne..." (Lelewel: „Histoire de Pologne").

Papież Grzegorz XIV, o powstaniu listopadowym 1830 roku, w swym uroczystym breve z dnia 9 czerwca 1832 roku tak pisze: „Dowiedzieliśmy się o krwawym nieszczęściu, w jakie to kwitnące królestwo pogrążyło się w ostatnim roku.., spowodowane przez intrygi wichrzycieli, którzy w tych nieszczęsnych czasach podnieśli się przeciwko władzy prawowitej monarchów.., łamiąc wszystkie więzy posłuszeństwa...".

GDY nastała jutrzenka nadziei wolności dla uciemiężonej ojczyzny, gdy równolegle z powstaniem styczniowym 1863 roku zajaśniała gwiazda nadziei wolności ojczyzny, jeszcze w dniu 10 kwietnia 1863 roku zachęcał Pius IX Napoleona III do wszczęcia wraz z Austrią wojny przeciwko carowi i gdy za pośrednictwem posła angielskiego, Pope Henesse, doszło do układów w dniu 12 kwietnia 1863 roku pomiędzy ambasadorem Francji Drouyn de Lhuys, przedstawicielem Austrii, Metternichem, przedstawicielem Anglii, Pope Henessem i nuncjuszem apostolskim, kardynałem Chigi, doszły Francja i Austria do porozumienia już w dniu 16 maja tego roku.

Czekano więc tylko na sygnał papieża, który w formie listu miał wezwać obydwa państwa katolickie do zbrojnej interwencji przeciwko Rosji w sprawie prześladowanego kościoła w Polsce. List papieża nadszedł, lecz nie do Wiednia ani Paryża, lecz do Petersburga; list, który zdradził obydwa mocarstwa o spisku przeciw carowi. Papież zdradził mocarstwa, które mu zaufały i które rozpoczęły układy z jego inicjatywy. List ten pogrzebał nadzieje setek tysięcy Polaków, o chłodzie i głodzie brodzących po lasach, wybijanych lub wywożonych w odwieczne śniegi Syberii (ks. A. Boudon: „Stolica Święta a Rosja").

Potępił mnie człowiek, którego poprzednik Pius X, w roku 1914, dla zwycięstwa potęgi niemieckiej chciał rzucić miliony Polaków pod karabiny i bagnety armii rosyjskiej, aby Niemcy mogły łatwiej odnieść zwycięstwo. (Stanisław Głąbiński: „Wspomnienia polityczne").

W roku 1920 próbował Watykan ograbić moją ojczyznę z najbogatszej części jej ziemi, z Górnego Śląska.

Dla zgermanizowania tej części ziemi polskiej arcybiskupi wrocławscy, za aprobatą papieża, obsadzili probostwa jedynie przez księży Niemców, pozostawiając polskich księży jedynie na stanowiskach wikarych. W okresie plebiscytowym kardynał Bertram, za przyzwoleniem delegata apostolskiego, nuncjusza papieskiego w Warszawie, msgra Ratti'ego, wydał zakaz agitacji na rzecz Polski księżom Polakom, pozostawiając prawo agitowania na rzecz Niemiec dla księży niemieckich. Wzburzenie społeczeństwa polskiego było ogromne. Posłowie domagali się w Sejmie natychmiastowego zerwania stosunków dyplomatycznych z Watykanem, a nuncjusz Ratti, późniejszy papież Pius XI, przed wzburzonym tłumem ludu polskiego, pod osłoną nocy, uciekł na dworzec i wyjechał na zawsze z Polski.

Wreszcie potępił mnie człowiek, który nie potępił zbrodniarzy hitlerowskich, morderców milionów moich rodaków, którzy z sadystyczną mściwością mordowali dzieci, starców i kobiety, którzy wymordowali miliony niewinnych mężczyzn, którzy katowali i na głodową śmierć skazywali ludy w obozach koncentracyjnych. A jednym z cieni za drutami obozów, wijących się z bólu i głodu, cierpiących od razów pachołków hitlerowskich, od gryzącego robactwa, poruszających się i ginących przy ciężkiej pracy, jednym z tych cieni byłem i ja, dzisiaj potępiony przez sojusznika nacjonalistów niemieckich, skazujących mój Naród i mnie na zagładę.

TAK jest. Z całą świadomością oskarżam papieża, że był sprzymierzeńcem faszyzmu w drugiej wojnie światowej, a tym samym wspólnikiem wszystkich zbrodni dokonywanych na mnie i moim narodzie.

W dniu 22 lipca 1933 roku, w dwa dni po podpisaniu konkordatu pomiędzy Watykanem a Rzeszą, na uroczystej akademii katolickiej zorganizowanej przez akademików-katolików w słynnym klasztorze pobenedyktyńskim Maria-Laach, wicekanclerz von Papen oświadczył:

„Ojciec Święty Pius XI wyraźnie zaznaczył, że idąc na ten daleko posunięty kompromis z narodowym socjalizmem, przez zawarcie konkordatu, czyni to jedynie dlatego, że nowe Niemcy rozegrają rozstrzygającą wojnę z bolszewizmem i położą kres panującemu na świecie bezbożnictwu. W myśl życzeń Ojca Świętego złożyłem w imieniu „führera" uroczyste przyrzeczenie". (Ohlemüller: „Konkordat zwichen Deutschland und den Vatikan").

Czy jeszcze mam przytaczać odezwy episkopatu włoskiego, niemieckiego i austriackiego? Czy mam jeszcze przytoczyć głosy duchowieństwa polskiego? Uczynię to, lecz już na innym miejscu.

Czy podczas układania planu wojennego kardynał Pacelli, obecnie papież Pius XII, nie był sekretarzem stanu, odpowiedzialnym za całość polityki Watykanu? Czy wielki potentat przemysłowy w Niemczech, baron Thyssen, nie wołał na cały świat, że „dojście do władzy Hitlerowi ułatwił jedynie Pius XII, jako nuncjusz apostolski w Berlinie"? (M. Strasser: „Die Beute der Nazie").

Na kogo ma więc zapaść wyrok potępienia?

Inż. STANISŁAW MATUSIAK

Robotnicy rolni zakończyli
pierwszy etap współzawodnictwa pracy

Przewodniczący Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych Centkowski poinformował przedstawiciela PAP o wynikach I etapu współzawodnictwa pracy wśród robotników rolnych.

We współzawodnictwie pracy w rolnictwie w I etapie brało udział 748 zespołów, reprezentujących 4.260 majątków PGR. Ogółem we współzawodnictwie pracy uczestniczyło 146.900 robotników rolnych, w tym w ramach współzawodnictwa zespołowego 141.300, indywidualnego zaś ponad 5.000 robotników.

W czerwcu br. wojewódzkie komitety współzawodnictwa pracy dokonały podsumowania osiągnięć za okres ostatnich trzech kwartałów. Wyróżniono 150 majątków i 31 zespołów majątkowych. 3.034 robotników rolnych uzyskało tytuły przodowników pracy. Wśród przodowników znajduje się 626 kobiet. Wybitnym przodownikom pracy przyznano 15 orderów Sztandaru Pracy I klasy i 14 orderów Sztandaru Pracy II klasy.

W dniu Święta Odrodzenia 22 lipca na ogólnych zebraniach z udziałem przedstawicieli Zarządu Głównego Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych oraz w obecności dziesiątków tysięcy robotników odbyły się uroczystości wręczenia nagród przodownikom w 150 majątkach PGR i w 30 zespołach. Wśród nagród, które otrzymali przodownicy pracy, były wełniane kupony ubraniowe, obuwie, bielizna, rowery, zegarki, książki itp.

Przodujące we współzawodnictwie pracy zespoły majątkowe zostały zradiofonizowane. Wszystkie domy mieszkalne robotników, należących do wyróżnionych zespołów oraz świetlice otrzymały głośniki radiowe. Inne zespoły wyróżnione we współzawodnictwie pracy otrzymały adaptery z kompletami płyt, aparaty filmowe itp. W każdym z tych zespołów urządzono dzieciniec. Na ogólnych zebraniach załóg poszczególnych zespołów i majątków PGR robotnicy rolni postanowili jeszcze bardziej rozszerzyć współzawodnictwo pracy.

Drugi etap współzawodnictwa robotnicy rolni rozpoczęli pod hasłem: „Kto prędzej i kto lepiej zbierze plony z ha". Do Zarządu Głównego Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych napływają setki zgłoszeń podjęcia wzmożonej pracy, szczególnie w czasie żniw.

Na nagrody indywidualne i zespołowe we współzawodnictwie pracy w II etapie, tj. w czasie żniw i podczas jesiennych zasiewów, Główny Komitet Współzawodnictwa przeznaczył sumę 120 milionów zł.

Szkodliwa pomyłka
teatru krakowskiego

Jak głoszą afisze teatralne, trzej obywatele — Tadeusz Kwiatkowski, Wilhelm Mach i Stefan Otwinowski — napisali sztukę „o tematyce współczesnej", której dali nazwę **„Traktor i dziewczyna"**. Podtytuł objaśnia, iż jest to „krotochwila ze śpiewami w 3 aktach i muzyką...". Krakowski **„Dziennik Literacki"** wydrukował fragment tego **„Traktora"**, a również krakowski **Miejski Stary Teatr** zdecydował się zakwalifikować sztukę do grania na swej scenie.

Tak się złożyło, że na przestrzeni ostatnich paru miesięcy, znajdując się tam na krótko, byłem na przedstawieniach — oprócz Warszawy — w Katowicach, Częstochowie, Poznaniu, Bydgoszczy, Toruniu, Gdyni. Łodzi, Lublinie. Sztuki szły różne i gra była różna, ale z teatru zawsze wychodziło się z uczuciem dobrze spędzonego wieczoru. Znam też z Teatru im. Słowackiego w Krakowie doskonale wystawione **„Owcze Zródło"** Lope de Vegi, i jeszcze doskonalsze **„Trzy Siostry"** Antoniego Czechowa.

Ale czegoś takiego, jak **„Traktor i dziewczyna"**, dotychczas nie dało mi się widzieć. Po przedstawieniu, a ściślej mówiąc nawet w trakcie przedstawienia, wychodziło się z uczuciem **dużej przykrości**, w o wiele jeszcze większym stopniu, aniżeli rok temu z chybionego filmu **„Jasne Łany"**.

Autorzy **„Traktora i dziewczyny"** niewątpliwie mieli przy pisaniu swej krotochwili dobre intencje. Chcieli pokazać wieś od strony podziału klasowego i ostrej walki reakcji z postępem, sierpa czy kosy z traktorem, pijawki sklepikarza i świętoszkowatego organisty z rozsądnym sołtysem i dobrze myślącym nauczycielem. Ale, choć aktorzy robili co mogli, wyszła z tego **krępująca szmira**. Nie ma tam ani za grosz realizmu czy znajomości wsi, człowieka wiejskiego, chłopa. Jest tylko wyobrażone sobie za biurkiem życie i walka wsi na tle zachodzących przemian ustrojowych, i to wyobrażone zbyt topornie, aż nawet trywialnie.

Przypominają się stare sztuczydła utrzymane w mentorskim stylu Anczycowskiego „Kościuszki pod Racławicami", czy nawet osławionych **„Błażków opętanych"** i **„Żydów w beczce"**. Z czeskiej klechdy ludowej Jana Drdy pt. **„Igraszki z diabłem"** zrobił mistrzowski reżyser **Leon Schiller** wspaniałe arcydzieło, zachwycające widzów w Łodzi, potem Warszawy, a ostatnio Pomorza. Reżyseria „Traktora i dziewczyny" — która to sztuka od strony literackiej może i ma jakieś wartości — wypadła na scenie jak najfatalniej.

Narzucają się krępujące pytania:

— Dlaczego to nauczyciel przy całej swej zacności i postępowości, musi być w teatralnym ujęciu śmiesznym niedołęgą, skoro wiemy, że w rzeczywistości bardzo często jest on nie tylko zacnym, ale także dzielnym, sprężystym człowiekiem?

— I dlaczego chłopi, to albo kanalie w stylu sklepikarza Ciężarka, czy kombinatora Biedaczka, albo też w najlepszym razie — pomimo wszystko — niedołęgi i fujary, których byle spryciarz i oszust może owijać koło swego palca?

Wiemy, że tak przecież nie jest. Na wsi, podobnie jak w mieście, są dranie, są ciemięgi i dojutrki, ale są również ludzie z głową, z sercem, z inicjatywą. Zatem poco, w jakim celu i dla czyjego dobra, sztuki teatralne czerpią natchnienie z epoki „Kmiotków", „Krakusów", „Pielgrzymów z Dobromiła"?

Problem jest poważny. Wieś, pomimo licznych oporów narosłych przez dziesiątki lat i dywersyjnej działalności wrogów nowego ustroju, idzie naprzód, pracuje, buduje. Zaszczytny order **„Budowniczy Polski Ludowej"**, przyznany ostatnio chłopu **Stanisławowi Mazurowi spod Wąbrzeźna**, jest tego dostatecznym dowodem. Zycie na wsi jest skomplikowane, walka klasowa przebiega tu w różnych płaszczyznach i na różnych odcinkach. Do spraw tych — również i w sztuce, na scenie, w teatrze — trzeba podchodzić ze znajomością rzeczy, umiejętnie, sumiennie. Dobre chęci to bardzo dużo, ale to jeszcze nie wszystko. Potrzebna też szczypta talentu. Czyli — „jak nic potrafisz, to się nie pchaj na afisz".

Piszący te słowa nie jest znawcą sztuki, ani krytykiem literackim, czy teatralnym. Jest zwykłym, przeciętnym widzem. I właśnie w tym wypadku jako przygodny widz, wyszedł podobnie jak chyba wszyscy z krakowskiego Teatru Starego z uczuciem dużej przykrości, że nie to dają, o co chodzi, że dobrą, wielką sprawę postępu na wsi przedstawiają w karykaturze, że nawet całkowicie pozytywni traktorzyści wypadają chwilami żenująco i krępująco, a uczennice „Szkoły Gospodarskiej" — zresztą żywe i sympatyczne dziewczyny — to w gruncie rzeczy naiwne, głupiutkie stworzonka...

Sądzimy, że **„Traktor i dziewczyna" zejdzie z krakowskiego afisza teatralnego**. Niech lepiej traktor pracuje na wsi, w polu, przy żniwach, i potem przy podorywce jesiennej, a dziewczyna niechaj kończy szkołę i mniej myśli o flircie z traktorzystami, zaś więcej o pracy społecznej, a tym samym o walce z Kołatkami, Ciężarkami i Biedaczkami — szachrajami i szkodnikami, siewcami durnych plotek oraz całkiem po prostu sabotażystami i podpalaczami....

ADAM CICHY

Skandaliczną aferę wykryła Komisja Kontroli Społecznej

Półtora miliona zł zarobili spekulanci

na krzywdzie chłopa

(R) Dzięki czujności Komisji Kontroli Społecznej przy PRN w Wys.-Mazowieckiem, wykryto w ostatnim czasie olbrzymie nadużycia popełniane przez element spekulacyjny na targach i spędach organizowanych przez spółdzielnie gminne. Perfidny sposób dokonywania nadużyć oraz tło popełnionych malwersacji, zasługuje na specjalne potępienie

Kilku spekulantów, działając w porozumieniu z Komisją Szacunkową spółdzielń, wykorzystywało nieświadomość chłopów dostarczających żywiec na rynek i ciągnęło ogromne zyski z krzywdy rolników.

Będąca w zmowie ze spekulantami Komisja Szacunkowa, na czele z lekarzem weterynarii Ignacym Truskalskim, notowała celowo, wybitnie niskie ceny za doprowadzone na spęd sztuki.

Zniechęcony rolnik rezygnował ze sprzedaży i szukał innych nabywców. Wtedy zjawiali się spekulanci, którzy ofiarując chłopu cenę o parę tysięcy wyższą, nabywali żywiec.

Z kolei spekulanci doprowadzali nabyty w ten sposób żywiec do Komisji, która polecała wypłacać spekulantom ceny prawie dwukrotnie wyższe od sumy zapłaconej chłopu.

Zgrana sitwa zarabiała do 40 tys. na jednej sztuce żywca. Najbardziej aktywnym działaczem niecnej spółki był właściciel podrzędnej knajpy Jan Ogrodnik. Nabył on i sprzedał 4 krowy i 3 świniaki zarabiając na tym około 200 tys. zł.

Drugi paskarz, niejaki Bronisław Maliba, pokątnie uprawiający nielegalny ubój, zarobił na jednym targu „tylko" 150 tys. zł. Do szajki należeli również godni kompanowie: Czesław Zakrzewski z zawodu piekarz, Piotr Ostrowski — spekulant, oraz „bezrobotni": Walerian Matuszelański i Henryk Mieczkowski.

Według pobieżnych tylko obliczeń, zgrana szajka dokonała nadużyć ze szkodą rolników na sumę sięgającą półtora mil. zł.

Nic więc dziwnego, że cała szajka po dokonanych targach urządzała wystawne libacje w „interesie" paskarza Ogrodnika, nie żałując pieniędzy. „Handelek" opłacał się.

Tymczasem rolnicy tracili po 10 — 15 tys. na sztuce sprzedanego paskarzom żywca. Wywoływało to zrozumiałą niechęć chłopów do spółdzielni, która płaci zbyt niskie ceny. Powracający z targów chłopi, opowiadali następnie w wiosce, jak spółdzielnia „licho płaci", a inicjatywa prywatna okazuje się dobrodziejstwem, bowiem handlarze dają „więcej zarobić".

Zrozumiałe staje się również rozgoryczenie powstające na skutek zbyt niskiego szacowania żywca, i co za tym idzie — nieufność chłopów do spółdzielni.

Na szczęście działalność paskarzy i ich godnych kompanów z komisji szacunkowej nie trwała długo. Prawda wyszła na jaw i **chłopi mają obecnie możność przekonania się, w jaki sposób element wrogi i spekulacyjny żeruje na ich krzywdzie.**

Cała szajka znajduje się już pod opieką władz MO, oczekując na skierowanie sprawy do Komisji Specjalnej. Dochodzenia wykażą cały rozmiar popełnionych nadużyć.

Należy się spodziewać, że wyrafinowanych oszustów, którzy z nadmiernej chciwości i chęci zysku spaczali tendencje Rządu zmierzające do rzetelnego uregulowania cen i zapewnienia chłopom jak najlepszych warunków przy sprzedaży produktów rolnych i zwierzęcych, spotka zasłużona kara.

Chłopi domagają się surowego ukarania spekulantów. Kara winna stać się ostrzeżeniem dla wszystkich tych, którzy nie zrozumieli jeszcze dzisiejszej rzeczywistości i usiłują dorobić się majątków na krzywdzie chłopa.

W Polsce Ludowej nie może być miejsca dla wyzyskiwaczy i spekulantów.

ZSCh woj. pomorskiego

uaktywnia swoją działalność

Usunięcie z władz Związku Samopomocy Chłopskiej w czasie ostatnich wyborów bogaczy i spekulantów wiejskich i wprowadzenie na ich miejsce mało- i średniorolnych chłopów przyczyniło się do znacznego uaktywnienia działalności związku i wzrostu liczby członków. W wyniku półrocznej działalności zorganizowano w województwie pomorskim 190 nowych kół gromadzkich ZSCh, a liczba członków związku powiększyła się o przeszło 22 tysiące chłopów mało- i średniorolnych. Obecnie w województwie czynnych jest 2.227 kół gromadzkich ZSCh, zrzeszających 102.560 chłopów.

Dużą aktywność przejawiają również kobiety wiejskie. W roku bieżącym na wsi pomorskiej powstały 372 nowe koła gospodyń wiejskich, a liczba ich członkiń wzrosła o 5.840 kobiet. Obecnie rozwija działalność w woj. 975 kół gospodyń wiejskich zrzeszających 21.570 członkiń. Koła gospodyń przeprowadziły w roku bieżącym 269 fachowych kursów kroju, szycia, gotowania, pieczenia i inne, zorganizowały one również 553 imprezy, jak wystawy, przedstawienia itp.

W ramach współzawodnictwa pracy w rolnictwie zorganizowano 507 gromadzkich grup hodowców i 736 grup plantatorów.

Znacznie ożywiły się również prace kulturalno - oświatowe na wsi. Zorganizowano 48 nowych świetlic gminnych i gromadzkich oraz 78 bibliotek. Przy świetlicach utworzono 91 zespołów artystycznych, 23 chóry i 5 orkiestr ludowych.

Młodzież wiejska zorganizowała 125 ludowych zespołów sportowych, skupiających około 5.000 młodzieży, w tym 1.345 dziewcząt.

ZMP-owcy przodującymi żołnierzami

Przodującymi żołnierzami w wojsku są ZMP-owcy. Ich wzorowa, świadoma praca szkoleniowa i pomoc słabszym kolegom powoduje wzmożenie wysiłków ogółu żołnierzy. Doceniają to należycie dowódcy pododdziałów, którzy pomagają w pracy kół ZMP, są obecni na zebraniach, wysuwają konkretne zadania przed organizacją i popularyzują w pracy szkoleniowej doświadczenia przodujących żołnierzy — ZMP-ów.

* **

W Polsce przedwrześniowej Oficerskiej Szkoły Artylerii Przeciwlotniczej nie było. Dziś przyszli oficerowie szkolą się na najbardziej nowoczesnym sprzęcie radzieckim, mającym wspaniałe tradycje z walk minionej wojny.

W artylerii przeciwlotniczej decyduje szybkość orientacji i precyzyjność strzału. Warunki te może spełnić tylko zgrana obsługa. W związku z tym organizacje ZMP-owskie w jednostkach artyleryjskich kładą nacisk na systematyczne i staranne przygotowanie obsługi dział.

Usprawnienie zaopatrzenia

w owoce i warzywa

W Rzeszowie odbyła się narada przedstawicieli PZPR, władz administracyjnych i placówek spółdzielczych, poświęcona sprawie racjonalnego i taniego zaopatrzenia świata pracy w owoce i warzywa.

Na konferencji postanowiono, że Centrala Spółdzielni Spożywców wraz z Centralą Spółdzielni Ogrodniczych zorganizują i rozbudują sieć sklepów detalicznych, które prowadzić będą sprzedaż owoców i jarzyn dla świata pracy.

W celu ujednolicenia cen na owoce i warzywa zebrani zalecili, aby sklepy, prowadzące sprzedaż tych artykułów, zaopatrywały się wyłącznie w rejonowych Spółdzielniach Ogrodniczych.

Brygady SP

odwadniają Żuławy

Na terenie całego kraju pracują brygady „SP" przy budowaniu szos, zakładaniu linii kolejowych, elektryfikacji i radiofonizacji wsi, budowaniu szkół itp. Brygady te składają się przeważnie z młodzieży szkolnej wiejskiej i miejskiej.

Między innymi, na terenie Żuław k/Gdańska, pracują brygady „SP" przy osuszaniu niezwykle urodzajnych terenów, zatopionych przez okupanta. Obecnie, pracująca tu w II turnusie 32 Brygada „SP", składa się przeważnie z młodzieży miejskiej, która nigdy nie pracowała fizycznie. Dzięki dobrej organizacji i wysiłkowi chłopów, brygada ta osiągnęła nadzwyczajne wyniki pracy, wyrabiając w pierwszych tygodniach 140 proc. normy, a obecnie osiągając 250 proc. normy. Należy zaznaczyć, że brygada młodzieży wiejskiej, pracująca w I turnusie, osiągnęła 150 proc. normy, co jest dowodem, jak słuszną jest polityka państwa ludowego, zmierzająca do podniesienia oświaty na wsi, która w konsekwencji stwarza możność racjonalizacji pracy, a co za tym idzie, osiągania lepszych wyników.

Awaria statku szwedzkiego

w Szczecinie

Płynący do Szczecina statek szwedzki „Sven Sture" wjechał w pobliżu osady Manków koło Trzebieży na mieliznę. Przyczyną zejścia z toru wodnego i awarii był defekt steru.

1 bm. firma „Hartwig" sprowadziła do unieruchomionego statku barki morskie, rozpoczynając jego rozładunek. Po rozładowaniu statku holowniki GAL-u podejmą próbę ściągnięcia go z mielizny.

Potrzeba poradnictwa zawodowego dla wsi

DEMOKRATYCZNY ustrój Polski Ludowej wprowadził w życie szereg reform i zmian o znaczeniu zasadniczym dla całego społeczeństwa, a szczególnie w odniesieniu do mas pracujących. Reforma rolna, upaństwowienie i uspółdzielczenie przemysłu i handlu, przestawienie struktury gospodarczej kraju z rolniczej na przemysłowo - rolniczą, reforma szkolnictwa i inne, wszystkie te reformy, wynikające z realizacji hasła sprawiedliwości społecznej, z chęci stworzenia lepszego bytu i szczęścia masom pracującym i całemu społeczeństwu, wytworzyły nowy układ dróg i możliwości, z których korzystać dziś mogą wszyscy ludzie rzetelnej pracy i postawy, stwarzając sobie i dzieciom swoim perspektywy lepszego bytu, szczęśliwszej przyszłości.

Szczególnie szeroki wachlarz dróg i możliwości życiowych stoi dziś otworem przed młodzieżą polską, zwłaszcza tą, która stoi na progu kształcenia się i życia zawodowego. Z roku na rok coraz liczniejsze rzesze młodzieży stają u wrót różnego rodzaju szkół, aby poprzez wykształcenie osiągnąć tak upragniony awans społeczny, który dzisiaj nie jest przywilejem urodzenia, majątku, pochodzenia itp. Niemniej napływ do szkół średnich i wyższych młodzieży robotniczej i chłopskiej, aczkolwiek coraz liczniejszy, jest jednak jeszcze nadal niewspółmierny do ogólnej masy tych warstw. Szczególnie młodzież chłopska winna być liczniej reprezentowana w szkołach.

Przyczyn słabej na razie frekwencji młodzieży wiejskiej w szkołach różnego typu jest szereg. Na jedną z nich należałoby zwrócić dziś szczególną uwagę, mianowicie na brak akcji informacyjnej o możliwościach i warunkach kształcenia oraz na brak autorytatywnego głosu doradczego, zachęcającego do podjęcia kształcenia. Brak takiej akcji doradczej na wsi, jest jedną z głównych przyczyn słabej liczebności młodzieży wiejskiej w szkołach średnich i wyższych.

Dziecko wiejskie z natury swojej bardziej nieśmiałe od innych, opanowane w znacznym stopniu poczuciem mniejszej wartości, o mniejszym impecie i tupecie życiowym, posiada, tak, jak i dzieci z innych środowisk, uzdolnienia częstokroć wybitne, ma chęć i pęd do nauki i wiedzy, ma ambicję i tendencję do wybicia się aspirację do awansu społecznego, ma częstokroć szczególne dane i warunki, predystynujące do kształcenia się na poziomie najwyższym, a brak mu tylko bodźca w formie wskazania drogi i kierunku, informacji o warunkach kształcenia i szczególnie zachęty w formie wypełnienia o jego wydolności intelektualnej — o stopniu jego potencjału uzdolnieniowego. Akcji takiej potrzebuje niewątpliwie każde dziecko, stojące u progu życia zawodowego, szczególnie jednak potrzebuje jej dziecko wiejskie. Mieszkańcy bowiem miast i większych ośrodków są w dużym stopniu pod tym względem niejako uprzywilejowani.

FAKT istnienia w większych ośrodkach licznych i różnorodnych szkół i wiele innych form kształcenia się zawodowego orientuje każdego zainteresowanego w możliwościach wyboru zawodu. Jeżeli dodać do tego możność zasięgania porad u fachowców nauczycieli, lekarzy i działaczy oświatowych i społecznych łatwy dostęp do ogłoszeń i prospektów w prasie, radiu, ogromną łatwość w obserwowaniu pracy w różnorodnych zawodach, to wyraźnie widzimy upośledzenie mieszkańców wsi pod tym względem.

Dziecko w mieście już podczas uczęszczania do szkoły podstawowej ma dużo okazji do zastanawiania się nad swoim losem, często przy współudziale starszych.

Te możliwości orientowania się w zagadnieniu wyboru zawodu wzmagają się w większych miastach, w których działają instytucje poradnictwa zawodowego. Możliwości te maleją w mniejszych miastach, a prawie zupełnie zanikają w odległych wsiach. Stąd też szeroka akcja informacyjna i poradnicza winna nie tylko dotrzeć do najdalszych osiedli wiejskich, ale tam właśnie rozwinąć najintensywniejszą działalność.

Potrzeba akcji poradnictwa zawodowego na wsi wynika jeszcze i z innego czynnika, mianowicie ze struktury gospodarczej wsi. W ważnym momencie decyzji wyboru zawodu, trzeba chłopom tak mało orientującym się w tych sprawach przyjść nie tylko z pomocą finansową, ale przede wszystkim z dobrą, życzliwą i fachową radą.

Jest rzeczą oczywistą, że poradnictwo zawodowe jest potrzebne nie tylko samej wsi. Cele i zadania tej akcji w kształtującej się rzeczywistości demokratycznej są szersze i dadzą się określić w następującej formie:

1) ułatwić wszystkim bez wyjątku zainteresowanym osobnikom wybór zawodu i pracy, które by najlepiej odpowiadały ich właściwościom psychofizycznym,

2) uwzględniając indywidualne zamiłowania i zdolności poszczególnych osobników, dążyć w jeszcze wyższym stopniu w ramach planowej gospodarki do jak najlepszego wykorzystania wszystkich twórczych sił narodu

3) zdolniejszym i dzielniejszym ze wszystkich środowisk umożliwić jeszcze częściej osiągnięcie najwyższych szczebli naukowego i zawodowego wykształcenia.

Konieczność powszechnej realizacji powyższych celów i zadań, wypływających z podstawowej zasady — „właściwi ludzie na właściwych miejscach" — jest podyktowana dwoma podstawowymi aspektami.

DOTYCZĄ one samego osobnika. Wiemy, że wśród ludzi istnieje wielka różnorodność zarówno w zakresie cech fizycznych jak i cech psychicznych. Nauki o człowieku potrafią już dzisiaj cechy te wyodrębnić, mierzyć, porównywać. Praktyka życiowa i doświadczenia naukowe wykazują, że wybór odpowiedniego zawodu stanowi dla człowieka najważniejszy problem. Pospolicie, obrany zawód ocenia się ze względu na dochód, jaki praca w nim przynosi, tymczasem wiemy o tym, że poza płacą istnieje cały szereg innych czynników, które warunkują dobre lub złe samopoczucie w pracy zawodowej. Są to: stan zdrowia osobnika, jego ustrój psychofizyczny, jego zdolności i zamiłowania. Bez uwzględnienia tych czynników praca nigdy nie stanie się treścią życia i radością człowieka.

Ale odpowiedni wybór zawodu nie jest tylko sprawą osobistą. Zagadnienie to dotyczy również strony socjalnej, a szczególnie gospodarczej całego kraju.

Sprawność całego życia kraju, a zwłaszcza stopień produkcji w różnych dziedzinach naszego życia gospodarczego, zależy nie tyle od ilości rąk i głów, ile od ich jakości i przydatności do danej pracy i funkcji.

Powyższe dwa aspekty uzasadniają już w dostatecznym stopniu potrzebę rozbudowy instytucji poradnictwa zawodowego w skali powszechnej — ogólnokrajowej.

Poradnictwo zawodowe jest obecnie w Polsce jeszcze w stanie początkowego rozwoju. Poradnie działają tylko w największych miastach Polski. Należy się spodziewać, że ich rozwój nabierze wkrótce szerokiego rozmachu i ogarnie również młodzież wiejską, potrzebującą pomocy tego typu najczęściej.

Mgr MIECZYSŁAW MUSIAŁ

Z frontu walki

z analfabetyzmem

Na kursach początkowej nauki czytania i pisania przeszkolono dotąd na Pomorzu Szczecińskim około 20 tysięcy osób.

Obecnie prowadzi się 230 kursów dla analfabetów, z których korzysta ponad 4 tysiące osób. Zorganizowano również zespoły dobrego czytania.

W nadchodzącym okresie jesienno-zimowym projektuje się zorganizowanie około 1.500 kursów dla 22 tysięcy analfabetów.

CHŁOP I PRAWO

Ustawa o orderze »Budowniczych Polski Ludowej« i orderze »Sztandar Pracy«

W Dzienniku Ustaw nr 43, ogłoszona została ustawa z dnia 2 lipca 1949 roku o ordedze „Budowniczych Polski Ludowej" oraz ustawa z dnia 2 lipca 1949 roku o orderze „Sztandar Pracy".

Order „Budowniczych Polski Ludowej" ustanowiony został w celu nagrodzenia wyjątkowych zasług, położonych dla dzieła budowy Polski Ludowej.

Orderem „Budowniczych Polski Ludowej" mogą być odznaczeni obywatele polscy, którzy szczególnie zasłużyli się dla budowy Polski Ludowej, wybitną działalnością lub wybitnymi czynami w dziedzinie:

1) rozwoju gospodarki narodowej, zwłaszcza przez: dokonanie wynalazków, usprawnienie pracy lub ulepszenie metod pracy — jeżeli ma to poważne znaczenie ekonomiczne — inicjowanie współzawodnictwa pracy, albo przodownictwo pracy,
2) oświaty, nauki, kultury i sztuki,
3) podniesienie obronności kraju,
4) podniesienie zdrowotności i kultury fizycznej narodu,
5) służby publicznej.

Order „Budowniczych Polski Ludowej" może być nadawany również zespołom jednostek, zakładom pracy i instytucjom.

Order „Sztandar Pracy" ustanowiony został w celu nagrodzenia zasług, położonych dla narodu i państwa w dziedzinie:

1) przemysłu, rolnictwa, komunikacji, budownictwa, handlu państwowego, spółdzielczości, finansów i innych działów gospodarki narodowej — przez usprawnienie lub ulepszenie metod pracy, racjonalizację pracy, albo wybitne osiągnięcia w przodownictwie pracy,
2) oświaty, nauki, kultury i sztuki,
3) podniesienia obronności kraju,
4) podniesienia zdrowotności i kultury fizycznej narodu,
5) służby publicznej.

Order „Sztandar Pracy" posiada dwa stopnie i może być nadawany osobom fizycznym oraz zespołom jednostek, zakładom pracy i instytucjom. Przy nadawaniu orderu „Sztandar Pracy" osobie fizycznej, bierze się pod uwagę obok położonych zasług również jej postawę społeczną. Order może być nadawany wielokrotnie jednej osobie.

Obie ustawy weszły w życie z dniem 15 lipca 1949 roku.

Zmiana przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym

Ustawa z dnia 1 lipca 1949 roku o zmianie niektórych przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy państwowych i zawodowych wojskowych wprowadza szereg zmian w obowiązujących przepisach emerytalnych.

Podkreślić należy przepis, który zezwala na zaliczenie do wysługi emerytalnej również okresu ubezpieczenia emerytalnego robotniczego.

Pensje wdowie wypłacane będą przez 6 mies. od daty powstania prawa do zaopatrzenia wdowiego. Po upływie tego okresu prawo do dalszego pobierania pensji wdowiej przysługuje wdowie lub zostaje przez nią odzyskane w przypadkach gdy:

1) utraciła ona na stałe co najmniej 66 proc. zdolności do zarobkowania, albo

2) ukończyła 55 rok życia, albo

3) wychowuje dzieci, uprawnione do pensji sierocej, a mianowicie: jeżeli wychowuje jedno dziecko — do czasu ukończenia przez nie 7 roku życia, jeżeli wychowuje dwoje — przez czas posiadania przez nie uprawnień do pensji sierocej, jeżeli zaś wychowuje troje lub więcej dzieci — bez ograniczeń w czasie.

Również bez ograniczeń w czasie wypłaca się pensje wdowom po zmarłych wskutek represji, stosowanych przez okupanta, albo wskutek aktów terrorystycznych wrogów demokratycznego ustroju Państwa Polskiego.

W razie zawarcia powtórnego związku małżeńskiego wdowie nie przysługuje prawo do jednorazowej odprawy, przewidziane w art. 74 ustawy emerytalnej, natomiast prawo do pensji wdowiej ulega zawieszeniu na czas trwania małżeństwa.

Ustawa z dnia 1 lipca 1949 roku przewiduje, że osoby, posiadające prawo do zaopatrzenia emerytalnego mogą być pozbawione tego prawa w drodze orzeczenia komisji weryfikacyjnej.

Stosownie do art. 14 ustawy z dnia 1 lipca 1949 roku powinny być poddane wyryfikacji prawa emerytalne osób, co do których istnieje podejrzenie, że w okresie między 1.9. 1939 r. a 9.5. 1945 r. postępowały nielojalnie w stosunku do Rzeczypospolitej Polskiej i państw z nią sprzymierzonych, oraz do osób narodowości przez rząd hitlerowski prześladowanych, a w szczególności:

1) działały bezpośrednio lub pośrednio na szkodę Rzeczypospltej Polskiej, państw sprzymierzonych lub społeczeństwa polskiego,

2) działały na szkodę poszczególnych osób ze względu na ich przynależność do społeczeństwa polskiego do państw sprzymierzonych lub do narodowości przez rząd hitlerowski i jego sprzymierzeńców prześladowanych,

3) będąc obywatelami polskimi, zgłosiły przynależność do narodowości niemieckiej lub przez okupanta uprzywilejowanej,

4) korzystały z uprawnień i przywilejów, udzielanych przez władze okupacyjne wyłącznie osobom narodowości niepolskiej.

Również powinny być poddane weryfikacji prawa emerytalne osób, co do których istnieje podejrzenie, że w okresie przed 1 września 1939 roku uprawiały lub popierały działalność antydemokratyczną lub działalność, przyczyniającą się do faszyzacji życia w Polsce.

Prawa emerytalne funkcjonariuszy b. policji państwowej, b. straży więziennej, oficerów b. straży granicznej i b. pracowników organów bezpieczeństwa publicznego i wojskowego ulegają zawieszeniu z dniem 1 maja 1949 r., zaś b. podoficerów straży granicznej i b. korpusu ochrony pogranicza z dniem 1 września 1949 roku i mogą być przywrócone jedynie na podstawie orzeczenia komisji weryfikacyjnej. Podkreślić należy, że rehabilitacja, uzyskana na zasadzie dekretu z dnia 22.10.1947 r. o dopuszczalności rehabilitacji osób, które były zatrudnione w policji państwowej i straży więziennej w czasie okupacji niemieckiej nie zwalnia od obowiązku poddania się postępowaniu weryfikacyjnemu w myśl ustawy z dnia 1 lipca 1949 r. roku.

Jednocześnie ogłoszono rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 lipca 1949 roku w sprawie weryfikacji praw emerytalnych ustala tryb działania komisji weryfikacyjnej, działającej przy prezesie Rady Ministrów. Komisja weryfikacyjna po przeprowadzeniu postępowania wydaje orzeczenie ostateczne, mocą którego albo przywraca prawo do zaopatrzenia emerytalnego, albo orzeka o pozbawieniu prawa do zaopatrzenia emerytalnego.

Jednocześnie Rada Ministrów wydała rozporządzenie ustalające wysokość zaopatrzeń emerytalnych i zasiłków, które uległy poważnej zwyżce.

PORADY PRAWNE

„Stały Prenumerator Karszniewicz". — Sprawę przedstawcie obwodowemu inspektorowi pracy

Ob. J. Kalina. — Sąsiad, zajmuje wraz z Wami wspólne mieszkanie, trzyma w mieszkaniu psa, który szczeka i rzuca się na Waszych domowników, nadto specjalnie drażniony przez swego właściciela szczeka po całych nocach. Jeżeli sąsiad Wasz czyni to w tym celu, aby obrzydzić Wam wspólne zamieszkiwanie i zmusić Was do wyprowadzenia się, — to w działaniu jego mieszczą się cechy przestępstwa, opisanego w art. 251 Kodeksu Karnego, który przewiduje, że ten kto przemocą lub groźbą bezprawną zmusza inną osobę do działania zaniechania lub znoszenia podlega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2. Jeżeli posiadacie dowody na to — możecie złożyć skargę do właściwego sądu grodzkiego. Nadto prawo o wykroczeniach w art. 30 przewiduje karę aresztu do tygodnia i grzywny dla tych którzy przez uporczywe wybryki zakłócają spoczynek nocny. W tym wypadku pokrzywdzony winien złożyć skargę do właściwego referatu karnego starostwa.

Ob. Leszek-Mieczysław Kostecki, Szczecin. — W sprawie Waszej złóżcie podanie bezpośrednio do Ministerstwa Obrony Narodowej w Warszawie.

„M. 13, pow. Gryfice". — W sprawie przyjęcia do służby w leśnictwie, zwróćcie się do Ministerstwa Leśnictwa w Warszawie.

KUPON nr 89

uprawniający do otrzymania bezpłatnej porady prawnej w najbliższym numerze DZIENNIKA LUDOWEGO

IMIĘ i NAZWISKO ....

....

....

ADRES ....

....

....

HASŁO POD JAKIM NALEŻY UMIEŚCIĆ ODPOWIEDŹ:

....

....

....

UWAGA: wyciąć i dołączyć do listu.

ADRESOWAĆ: Redakcja „Dziennika Ludowego" — Porady Prawne Warszawa, ul. Flory 5.

„Lolek" K. L. Olsztyn. — Ministerstwo Sprawiedliwości wydało zlecenie, aby do czasu ustawowego uregulowania sprawy przerachowania długów przedwojennych, wszelkie sprawy sądowe i egzekucyjne dotyczące tych długów były zawieszone. Zarządzenie powyższe wydane zostało w interesie świata pracy, zaobserwowano bowiem, że elementy kapitalistyczne kierowały do sądów liczne sprawy o zasądzenie długów przedwojennych, aby tym sposobem bogacić się kosztem warstw pracujących, przede wszystkim zaś kosztem mało i średniorolnego chłopa. W braku ustawowego i powszechnie obowiązującego uregulowania sposobu przerachowania długów przedwojennych, zdarzało się, że poszczególne sądy wydawały wyroki bardzo różne, co powodowało zamieszanie i niepewność w zakresie tych spraw. Były wyroki zasądzające złoty za złoty, ale zdarzało się również, że sądy stosowały rozmaite zasady, przerachowując długi przedwojenne przez mnożnik od 10 do 300. Ta rozbieżna praktyka nie mogła być utrzymana, gdyż najczęściej wysokie przerachowanie odpowiadało interesom bogaczy, a godziło w interesy mało i średniorolnego chłopa. Ustawa w przedmiocie przerachowania znajduje się w stadium opracowywania i należy się spodziewać, że w najbliższym czasie zostanie ogłoszona.

„Nauczyciel oszczędzający z Ząbkowic". — Sprawa spłaty długów przedwojennych zostanie załatwiona w drodze ustawodawczej w czasie najbliższym. Trudno nam obecnie przewidzieć jak będzie przedstawiać się sprawa spłaty zobowiązań prywatnych, jak i wkładów oszczędnościowych. List Wasz przekazujemy do wykorzystania czynnikom miarodajnym.

Ob. W. Koziełło. — Podzielamy Wasze zapatrywania. Pismo Wasze przekazujemy czynnikom miarodajnym.

Ob. J. Wzorek. — Jeżeli posiadacie dowody na to, że spłaciliście siostrę, córka jej nie może sprawy wygrać, oczywista, że sprawę znając tylko z Waszego przedstawienia nie możemy przewidzieć wyniku sprawy sądowej. Jeżeli sprawa ciągnie się zbyt długo — proście sąd o przyśpieszenie postępowania. Wydaje się, że sprawa ta powinna być zawieszona do czasu ustawowego uregulowania sprawy spłaty długów przedwojennych. W sprawach prowadzonych przez adwokatów porad nie udzielamy.

Ob. J. Malinowska. — Każdy posiadacz testamentu obowiązany jest złożyć go sądowi spadku, skoro tylko dowie się o śmierci spadkodawcy. Sądem spadku jest zwykle sąd miejsca ostatniego zamieszkania spadkodawcy, przy czym złożenie testamentu winno się odbyć możliwie niezwłocznie po uzyskaniu wiadomości o śmierci spadkodawcy. Kto bezzasadnie uchyla się od obowiązku złożenia testamentu sądowi naraża się na karę grzywny, a nadto odpowiada za szkodę, wynikłą z faktu niezłożenia. Pośpiech ten jest konieczny, gdyż w wypadku niezałatwienia czynności związanych ze złożeniem testamentu, w księgach wieczystych nadal figuruje jako właściciel osoba zmarła, Skarb Państwa nie otrzymuje przez czas dłuższy należnego podatku spadkowego, sąd nie może stwierdzić kto i w jakich częściach dziedziczy spadek, podatki wymierzane są nadal niewłaściwie na nazwisko zmarłego. Nadto spadkobiercy narażeni są na liczne straty wobec nie uzyskania we właściwym czasie przypadłej im na mocy testamentu korzyści majątkowej. Sąd spadku przeprowadza po zmarłym postępowanie spadkowe i stwierdza prawa spadkowe pozostałych spadkobierców. Nie należy zatem jeszcze dłużej zwlekać ze złożeniem testamentu do sądu. Jeżeli testament zaginął, — będzie miało miejsce spadkobranie ustawowe. Udział spadkowy określony w gotowiźnie będzie mógł być wypłacony z zastrzeżeniem przepisów jakie zostaną wydane w zakresie spłaty długów przedwojennych. Do czasu wydania ustawy w tym względzie sprawa Waszego udziału będzie w zawieszeniu.

Ob. Sołtys grom. Godzinowice. — Pismo Wasze przekazujemy Administracji.

„Droga" pow. Puławy. — Stosownie do przepisów prawa chłopi mogą uzyskać zwrot części lub całości wkładu oszczędnościowego w następujących przypadkach: 1) w wypadku śmierci uczestnika Społecznego Funduszu Oszczędnościowego, zwrot wkładu otrzymują spadkobiercy uczestnika, 2) w wypadku dożycia 65 roku życia, lub utraty zdolności do pracy, 3) w wypadku śmierci małżonka, rodziców lub dzieci, 4) w razie trwałej niezdolności do pracy samego uczestnika funduszu lub członków jego najbliższej rodziny, 5) w wypadku zawarcia związku małżeńskiego przez uczestnika funduszu lub jego dzieci, 6) w wypadku narodzin dziecka, 7) jeżeli uczestnik utrzymuje dziecko w szkole poza miejscem swego zamieszkania, 8) w wypadku klęski żywiołowej, 9) w wypadku strat w inwentarzu żywym. W przypadkach wymienionych pod p. 1 następuje zwrot całego wkładu, pod p. 2 — jednorazowy zwrot wkładu lub renta dożywotnia za sumę wkładu, w pozostałych przypadkach następuje zwrot części wkładu, nie więcej jednak niż 50.000 zł w ciągu roku. Wnioski o zwrot wkładu muszą być udokumentowane.

„W.M. Marianów" — Nowe prawo spadkowe, tak jak i dawne, zna instytucję przyjęcia spadku z dobrodziejstwem inwentarza, to znaczy, że spadkobierca, który złoży oświadczenie w sądzie, że spadek przyjmuje z dobrodziejstwem inwentarza odpowiada za długi spadkowe tylko do wysokości aktywów spadku, ustalonych w spisie inwentarza. Oświadczenie o przyjęciu spadku z dobrodziejstwem inwentarza należy złożyć w sądzie spadku.

„Walerian z Kąt" — Wywody Wasze są słuszne. Forma zawarcia związku małżeńskiego określona została przepisami prawa małżeńskiego. Niezależnie od obrzędów religijnych, na co prawo cywilne nie ma wpływu, — strony dla ważności związku małżeńskiego w obliczu praw państwowych winny złożyć przed urzędnikiem stanu cywilnego zgodne oświadczenie, że wstępują w związek małżeński. Oświadczenie takie musi być złożone w obecności dwóch świadków. Związek małżeński zawarty w tej formie pociąga za sobą wszelkie skutki prawne i tylko taki związek może być uznany za ważny. Używanie przez kobietę nazwiska męża z którym zawarła związek małżeński tylko w formie religijnej jest bezprawne.

Okoliczności w jakich czyn przez Was opisany został spełniony należało podnieść w toku sprawy karnej. Obecnie, wobec prawomocności wyroku, okoliczności te nie mają znaczenia.

Najuboższa gmina powiatu obornickiego

buduje drogi systemem oszczędnościowym

(Nasz korespondent donosi)

NAJUBOŻSZA gmina powiatu obor nickiego, gmina Oborniki — północne, liczy 6.248 mieszkańców i posiada 20 gromad. Jej budżet liczący 10.763.000 zł nie jest pokryty własnymi dochodami. Mimo to Zarząd Gminy nie załamuje rąk, lecz żywo krząta się przy podnoszeniu dobrobytu drobnego chłopstwa. Rada Gminna położyła ostatnio wielki nacisk na konserwację i budowę nowych dróg.

Przy pomocy szarwarku i junaków z powszechnej organizacji „Służba Polsce", wykopano 320 metrów 60 cm głębokiego rowu przy drodze do Jaracza. Splantowano całą tę drogę, rozkopano 17 m przepustu, wyczyszczono rury i założono nowe.

TYM samym sposobem (oszczędnościowym) wykopano 316 m rowu w Ludomach, ułożono na tej samej przestrzeni twardą nawierzchnię, ułożono rury odpływowe na odcinku 120 m i zbudowano z poniemieckich baraków dom ludowy.

Gromada Bąblin, ulepszyła 800 m drogi Bąblin — Marylówka, nawożąc na nią glinę.

Najpoważniejszą robotę podjęła jednak gromada Lipa. 3 km licząca droga przez wieś tonęła w czasie wiosennych i jesiennych roztopów w błocie, a przez głębokie wyboje wóz mógł się z trudnością przedostać tamtędy. Dziś droga ma 6 m szeroką, twardą nawierzchnię, z chodnikami i krawężnikami po obu stronach.

DO cwózki 1.000 metrów sześciennych brukowca, 700 ton twardego żużla, i niezliczonej ilości wozów tłucznia, stanęły bezinteresownie sąsiednie gromady: Ludomicko, Dąbrówka Ludomska, Dąbrówka Leśna, Ludomy i inne.

Za Lipą podążą wieś Pacholewo, która przy drodze Marszewiec — Pacholewo wykopała 1.216 m bieżących, a 0,6 m głębokich rowów i kładzie na przestrzeni około 3 km twardą nawierzchnię.

Roboty te wykonuje się przy pomocy szarwarku i systemem gospodarczym. (Ples).

Szkoła w Ciecierzycach

będzie miała nowy budynek

(ra) W czasie kontroli, przeprowadzonej przez Powiatową Komisję Oświatową, stwierdzono, że budynek szkolny w Ciecierzycach nie odpowiada celowi, jakiemu służy.

Postanowiono wystosować do odpowiednich władz wniosek o przydzielenie na użytek szkoły jednego z budynków Osiedla Poznańskiego, położonego zaledwie o 200 m od dotychczasowej szkoły.

Polecono natychmiast zabezpieczyć omawiany budynek przed dalszą dewastacją. W najbliższym czasie przystąpi się do remontu budynku, by ukończyć go przed początkiem roku szkolnego.

Współzawodnictwo drogą postępu

w rolnictwie

(K) Do 1 lipca br. zorganizowano w powiecie Międzychód 17 współzawodniczących zespołów plantacji buraka cukrowego, 23 ziemniaka przemysłowego, 5 cykorii, 1 wikliny, 23 zespoły hodowców trzody chlewnej, 3 odchowu cieląt i 10 chowu drobiu.

W planie 6-letnim (należało by ten termin skrócić), przewiduje się objąć współzawodnictwem wszystkie gospodarstwa chłopskie. W ub. r. współzawodnictwem były objęte 54 gromady z 1.017 gospodarstwami indywidualnymi.

Z wykonanych prac w ramach współzawodnictwa wystarczy chociażby wymienić wybudowanie wzgl. naprawienie 30 silosów i gnojowni oraz założenie 484 stosów kompostowych. Współzawodnictwo w rolnictwie staje się motorem postępu.

»Służba Polsce« w Rogoźnie

dobrze pojmuje swoje obowiązki

(Ples) Jak w roku ubiegłym, tak i w bieżącym, gmina Rogoźno kopie od wodniające rowy i naprawia drogi gromadzkie, przy wybitnej pomocy junaków „Służby Polsce".

Jedna grupa junaków w liczbie 57 w ciągu 6 dni, wyrzuciła przy kopaniu rowu Kaziopole — Gościejewo, ponad 1.500 m sześciennych ziemi, co stanowi przeszło 200 proc. normy. Piękny ten wynik osiągnięto na skutek zastosowania współzawodnictwa pracy, w wyniku którego 3 pierwsze miejsca zajęli junacy: Sylwester Krzysztofiak z Gościejewa oraz Maksymilian Kowalski i Alojzy Noskowiak z Tarnowa. Wymienieni otrzymali nagrodę w wysokości 500 i 300 zł. Pierwsze miejsce grupowe zajął zespół z Gościejewa.

Druga grupa w liczbie 27 osób oczyściła rów przydrożny Rogoźno— Owczegłowy i zniwelowała koronę tej drogi. Ogółem wyczyszczono ponad 1.200 m bieżących rowu. W tej grupie we współzawodnictwie pracy pierwsze miejsce zajęli junacy: Władysław Mól z Boguniewa (nagroda 500 zł), Jan Lis ze Studzieńca (nagroda 300 zł) i Henryk Nowicki ze Słomowa (nagroda 100 zł).

„Służba Polsce" wespół z szarwarkiem zajęła się też kopaniem rowów: w Nienawiszczu, Garbatce, Budziszewku i Gościejewie. Poza tym poszerzyła i pogłębiła na przestrzeni blisko 2 km strugę w Gościejewie, oczyściła kanał graniczny Karolewo — Tarnowo i położyła twardą nawierzchnię w Parkowie.

Ministerstwo Leśnictwa kształci w Rogozińcu

nowe kadry leśników

W uruchomionym w grudniu ub. r Państwowym Liceum Leśnym I stopnia w Rogozińcu, pow. Międzyrzecz, odbyły się w lipcu bieżącego roku egzaminy wstępne do klasy pierwszej. Do egzaminu stawali kandydaci w wieku do 18 lat, którzy mieli ukończone minimum 7 klas szkoły powszechnej. Z ogólnej liczby 190 osób, egzamin zdawało 143. Egzaminy odbywały się przed komisją, składającą się z wykładowców Liceum, przedstawicieli Rady Narodowej, Organizacji Powszechnej „Służba Polsce", ZMP i Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego.

Komisja zakwalifikowała 80 osób, uwzględniając przede wszystkim sieroty po wojskowych i więźniach politycznych oraz dzieci robotników, chłopów i inteligencji pracującej, wyróżniających się aktywnością w życiu organizacji młodzieżowej oraz wykazujących wyraźne zamiłowanie do zawodu leśnika.

Trudności lokalowe (Liceum w Rogozińcu jest w stadium rozbudowy) i ogólne wytyczne polityki szkoleniowej Ministerstwa Leśnictwa oraz gorsze wyniki egzaminu, spowodowały od rzucenie 63 kandydatów. Podczas pobytu na egzaminach kandydaci i przybyli z nimi rodzice korzystali z internatu i stołówki Liceum.

Nowoprzyjęci uczniowie rozpoczną jesienią praktykę przedszkolną w wybranych Nadleśnictwach poszczególnych dyrekcji, dokąd zostaną skierowani przez dyrekcję Liceum. Celem praktyki jest wszechstronne zaznajomienie kandydatów z przyszłą pracą w lesie, zbadanie ich kwalifikacji do tych czynności oraz danie im pewnych wiadomości praktycznych, mających ułatwić im naukę w Liceum.

Praktykant otrzymuje bezpłatne zakwaterowanie oraz możność zarobkowania w ramach czynności praktykanckich, umożliwiającą utrzymanie się podczas pobytu na praktyce. W tym okresie praktykant będzie pod opieką dyrekcji Liceum. Ujemna opinia, uzyskana po ukończeniu praktyki, może spowodować nieprzyjęcie ucznia na naukę do Liceum. Tą drogą Ministerstwo Leśnictwa chce przydzielić Liceum najwartościowszy element uczniowski. (ra).

Dlaczego nie zbiera się

owoców morwy?

(R) Pisaliśmy już nieraz o dwóch alejach morwowych w Obornikach Liście tych drzew służą do hodowli jedwabników. Obecnie drzewa mają już dojrzałe owoce, podobne do malin, białe i czarne, które są bardzo smaczne, słodkie i delikatne, a nadają się znakomicie na konfitury i marmoladę.

Niestety nikt ich nie zrywa. Owoce dojrzewając spadają na ziemię i ulegają zniszczeniu. Szkoda owocu, który marnuje się. Czy nie można by go zerwać i odstawić naprzykład do Spółdzielni w Poznaniu, która skupuje: maliny, wiśnie, jeżyny itp. na eksport?

Powstają nowe

koła ZMP

(B) Do 20 Brygady „SP" w Koninie przybyła młodzież, rekrutująca się przeważnie z uczniów szkół zawodowych woj pomorskiego (Gdynia, Toruń) oraz woj gdańskiego.

W pierwszych dniach II turnusu założono 6 nowych kompanijnych Kół ZMP w kompaniach: 1, 2, 4, 5, 6 i 7. Inicjatywa wyszła od junaków.

Należy podkreślić fakt, że połowa młodzieży woj. pomorskiego i gdańskiego jest już zorganizowana w szeregach ZMP.

Należy ułatwiać a nie utrudniać

jazdę pasażerom

(R) Od pewnego czasu na przystanku kolejowym w Obornikach nie można otrzymać biletów powrotnych z Poznania. Bilety te były wielkim udogodnieniem dla pasażerów, powracających w tym samym dniu do Obornik. Nie potrzebowali wystawać w długich kolejkach za biletami na dworcu w Poznaniu. Należałoby bilety te ponownie wprowadzić dla usprawnienia ruchu i zaoszczędzenia czasu pasażerom.

Byłoby wskazane również uruchomienie kiosku z gazetami, papierosami i napojami na przystanku lub po prostu bufetu.

Przez przystanek kolejowy w Obornikach przewija się dziennie setki ludzi. Kiosk miałby zatem powodzenie. Ponadto chodzi o wcześniejsze otwieranie kasy biletowej, szczególnie w chwilach dużego ruchu. Zdarza się bowiem, że nie wszyscy pasażerowie mogą kupić na czas bilety i muszą je wykupować w pociągu u konduktora.

Żywcem zasypany w cegielni

(R) 28 bm. wydarzył się w cegielni w Obornikach tragiczny wypadek, któremu uległ zatrudniony przy kopaniu gliny Michał Kasperek.

Skutkiem zerwania się ściany został on zasypany, doznając złamania nóg i żeber.

Dzięki natychmiastowej pomocy zdołano zasypanego Kasperka uratować. W stanie poważnym odstawiono go do szpitala powiatowego w Obornikach, gdzie jednak następnego dnia zmarł.

Pracownicy mleczarni w Zielonej Górze

otrzymali świetlicę i premie

w dniu Święta Odrodzenia

(g) Spółdzielnia Mleczarska w Zielonej Górze zorganizowała jako czyn lipcowy świetlicę dla swych pracowników. Onegdaj nastąpiło uroczyste otwarcie świetlicy.

W uroczystości wzięli udział wszyscy pracownicy Mleczarni oraz zaproszeni goście. Okolicznościowe przemówienie wygłosił kierownik mleczarni Basiński, po czym nastąpiło wypłacenie premii najlepszym pracownikom, biorącym udział we współzawodnictwie pracy. Po części oficjalnej odbył się miły wieczorek towarzyski.

Nad Wartą

(B) Członkinie Koła Gospodyń Wiejskich w Wierzchocinie, gminа Wróblewo, w ramach III etapu współzawodnictwa założyły dzieciniec. W pracy tej wyróżniły się szczególnie członkinie: K. Rebelska, Wł. Musiał, M. Płonna, Z. Królska, H. Kaczmarek.

**
*

(g) W czerwcu br. wykryto w województwie poznańskim zaledwie 3 niewielkie ogniska stonki ziemniaczanej, w powiatach: Krotoszyn, Słubice i Sulęcin. Przystąpiono natychmiast do likwidacji tych ognisk. Walka ze stonką ziemniaczaną rozwija się w naszym województwie planowo.

**
*

(g) Wymiar podatku gruntowego w 39 powiatach województwa poznańskiego wynosi 7.523.273.020 zł. Na poczet I raty zrealizowano do 1 lipca br. 3.216.576.418 zł — co stanowi 85,4 proc. pierwszej raty. Zaległości wynoszą więc 14,6 proc. i partycypują w nich — beneficja i majątki państwowe w 11 proc. mało i średniorolni chłopi w 2 proc., a resztę stanowią odroczenia. Ustalony roczny wymiar na FOR wynosi — 5.999.400.925 zł. Pierwszą ratę zrealizowano jedynie w kwocie 1.784.982.208 zł, co stanowi 59,6 proc. wymiaru tej raty.

**
*

(g) Dekret o pomocy sąsiedzkiej, będącej narzędziem walki klasowej i obrony chłopa mało i średniorolnego, zastosowano w województwie pznańskim w 178 gminach, co stanowi 53 proc. ogólnej ilości gmin. Gospodarstw uprawnionych do korzystania z pomocy sąsiedzkiej było 11.052. Udzielono pomocy 9.283 gospodarstwom, co stanowi 77 proc. wospodarstw uprawnionych. Liczba gospodarstw, które udzieliły pomocy sąsiedzkiej, wynosiła 14.267.

**
*

(B) W ramach III etapu współzawodnictwa powstały w ub. miesiącu w pow. szamotulskim 2 ludowe zespoły artystyczne przy Kole Gospodyń Wiejskich w gminie Wróblewo i w gminie Duszniki. Oba zespoły przystąpiły od razu do pracy i oba dały po kilku tygodniach przedstawienia, które cieszyły się dużym powodzeniem.

**
*

(g) W zakresie budownictwa rozpoczęto w województwie poznańskim w II kwartale br. realizację Państwowego Planu Inwestycyjnego na rok 1949, opiewającego na sumę 750 mil. zł. Na takąż kwotę uruchomiono kredyty w bankach poznańskich finansujących inwestycje.

Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Dąbrowskiego 77, tel Red. 90-40, Adm. 93-94.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 120 zł. Wpłacać na Konto PKO Warszawa nr I-8666

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne. Drukarnia Spółdz. Wyd. „Wydawnictwo Ludowe" Warszawa, Skolimowska 5.

B-81067

Dla zdrowia i sił do pracy

Ponad milion dzieci na wczasach letnich

Dnia 1 sierpnia rozpoczął się drugi turnus wczasów letnich dzieci i młodzieży.

Liczba 1.080.000 dzieci objętych akcją wczasów oraz kwota 7,5 miliarda złotych przeznaczonych na ten cel świadczą o opiece, jaką Polska Ludowa otacza dorastające pokolenie.

Zadaniem wczasów jest poprawa zdrowia i rozwoju fizycznego, wzbogacenie intelektu młodzieży oraz jej uspołecznienie.

Akcja letnia obejmuje dzieci od 3 do 18 lat, pochodzące z rodzin robotniczych, mało- i średniorolnych chłopów oraz inteligencji pracującej. Jednostki fizycznie słabsze i wymagające bardziej troskliwej opieki zdrowotnej znajdują pomieszczenie w odpowiednio wyposażonych koloniach, silniejsze w obozach. Dla małych dzieci zorganizowana została sieć dziecińców, które obejmują 278.000 najmłodszych. Nadto istnieją półkolonie dla 265.800 dzieci.

Kolonie i obozy rozmieszczone są na terenie całego kraju. Największa sieć punktów kolonijnych znajduje się nad morzem (woj. szczecińskie i gdańskie) oraz w górach (woj. krakowskie i wrocławskie).

Organizacją wczasów letnich kieruje Komisja Główna Wczasów Letnich dla Dzieci i Młodzieży poprzez komitety wojewódzkie i powiatowe.

Przed skierowaniem na kolonie dzieci przechodzą badanie lekarskie. Opinia lekarza decyduje czy dziecko spędzi okres letnich wczasów nad morzem czy też w górach. Zajęcia, odpoczynek i wyżywienie regulowane są przepisami, uwzględniającymi potrzeby dziecka.

Na koloniach i obozach norma wyżywienia wynosi około 4.000 kalorii (5 posiłków dziennie).

Opiekę stanowią przeciętnie (na 100 dzieci) 3—4 osoby personelu wychowawczego, 1 higienista oraz 3 osoby personelu technicznego. Personel pedagogiczny składa się z nauczycieli, wychowawców, studentów oraz aktywistów organizacji młodzieżowych, przeszkolonych na specjalnych kursach, zorganizowanych przez Ministerstwo Oświaty.

W wielu koloniach i obozach istnieje samorząd dziecięcy, który we własnym zakresie organizuje dyżury porządkowe i sanitarne, zajęcia kulturalno-oświatowe, gry, zabawy, wycieczki oraz pracę dla środowiska. Praca ta jest dostosowana do wieku dzieci. Młodsze zajmują się porządkowaniem ścieżek i dróżek, niszczeniem chwastów, zakładaniem ogródków obok szkół i świetlic itp. Starsze pomagają również w żniwach. Zajęcia te nie przekraczają 20 godzin w czasie całego turnusu dla dzieci młodszych oraz 60 dla starszych.

W roku bieżącym w akcji wczasów letnich uczestniczy około 3.000 dzieci polskich z zagranicy: Francji, Belgii, Czechosłowacji, Danii, Holandii, Rumunii, Węgier i Austrii. Dzieci te zapoznają się z krajem ojczystym, z osiągnięciami Polski Ludowej oraz nabierają zdrowia i sił w odpowiednich warunkach klimatycznych i higienicznych.

**
*

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci uruchomiło w sierpniu 19 nowych punktów kolonijnych w województwie gdańskim. Na koloniach tych przebywa ponad 2.000 dzieci. Na półkoloniach spędza wakacje 1.850 dzieci.

W lipcu w województwie gdańskim czynnych było 17 kolonii letnich TPD, z których skorzystało 1.938 dzieci robotników i chłopów.

SPORT

Nowy rekord szybowcowy w Żarach

W ostatnich dniach lipca na szybowisku Żar (koło Żywca) znany pilot szybowcowy Adam Zientek ustanowił nowy polski rekord szybowcowy, uzyskując na szybowcu typu „Żuraw" wysokość ok. 3400 mtr. (Poprzedni rekord krajowy, również należący do Zientka wynosił 2.630 mtr.).

Osiągnięcie wysokości 3400 mtr. na dwuosobowym szybowcu (Zientek startował z pasażerem Józefem Wawakiem) jak na nasze warunki termiczne jest jeszcze jednym sukcesem polskich skrzydeł, dowodzącym wysokiej klasy naszego szybownictwa.

Imponujące rezultaty akcji umasowienia sportu ludowego na Dolnym Śląsku

Akcja umasowienia sportu ludowego na Dolnym Śląsku osiąga doskonałe rezultaty. Stale powiększa się ilość Ludowych Zespołów Sportowych, instruktorów i trenerów. Powstają nowe boiska i inne obiekty sportowe.

Na terenie Dolnego Śląska działa obecnie 158 Ludowych Zespołów Sportowych, skupiających 5.257 członków. Istnieje 420 boisk i 30 basenów pływackich. Z inicjatywy WUKF odbyły się na terenie województwa wrocławskiego 32 kursy szkoleniowe instruktorów WF, które ukończyło 892 członków LZS i PGR.

Ponadto na specjalnych kursach, zorganizowanych w Legnicy, Kamiennej Górze i Dzierżoniowie, przeszkolono 120 trenerów lekkoatletycznych, piłki nożnej i gimnastyki, rekrutujących się z ludności wiejskiej Dolnego Śląska.

Nagrody na wyścig »Tour de Pologne«

Wyścig kolarski dookoła Polski zgromadzi na starcie kilkudziesięciu zawodników zagranicznych i polskich. Wysiłek ich zostanie nagrodzony wartościowymi nagrodami, które ofiarowują instytucje i osoby prywatne. Komitet organizacyjny zwraca się z apelem do ofiarodawców o możliwie najszybsze zgłaszanie nagród, gdyż — w myśl postanowień regulaminu wyścigu — lista nagród musi być ustalona przed startem do pierwszego etapu.

Do komitetu organizacyjnego wpłynęły następujące nagrody: Prezydent RP ob. Bolesław Bierut ofiarował radioadapter dla zwycięskiego zespołu konkurencji krajowej. Marszałek Polski M. Żymierski ofiarował reprezentacyjny rower, produkcji polskiej, Ministerstwo Spraw Zagranicznych zgłosiło, jako nagrody, dla trzech najlepszych zawodników Polonii Francuskiej, rowery wyścigowe „Bałtyk", Zarząd Główny ZMP ofiarował również rower wyścigowy, prezes Zarządu Głównego Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik" ufundował dla zwycięskiego zespołu w konkurencji międzynarodowej dużą miniaturę kolumny Zygmunta oraz dla zawodników tego zespołu miniaturki kolumny. Od Polskiego Monopolu Solnego, jako nagroda, wpłynął zegar na biurko, od Centrali Spółdzielni Wytwórczych „Solidarność" — teczka skórzana, od Ministerstwa Kultury i Sztuki — radioodbiornik marki „Aga" oraz od Centrali Mięsnej — 15 paczek, zawierających luksusowe konserwy mięsne.

Wyniki kontroli użytkowości krów

W województwie wrocławskim prowadzona jest kontrola użytkowości obór, w celu wyselekcjonowania odpowiedniego materiału hodowlanego. Krowy wyróżniające się dużą wydajnością i jakością mleka są rejestrowane w księgach hodowlanych jako materiał wyjściowy do hodowli.

W roku gospodarczym 1948/49 przeprowadzono kontrolę i klasyfikację w 164 oborach chłopskich, liczących 300 krów oraz w 70 oborach gospodarstw uspołecznionych, posiadających 1.000 krów.

W wyniku kontroli okazało się, że większość obór, dzięki poradnictwu żywieniowemu, przekroczyła roczną normę wydajności mleka od jednej krowy. Norma ta wynosi 2.700 litrów mleka o zawartości 3,43 proc. tłuszczu.

Przeciętna wydajność 1 krowy rasy nizinnej czarno-białej, wyniosła 3.091 litrów mleka o zawartości tłuszczu 3,42 proc., zaś rasy nizinnej czerwono-białej — 2.934 litry mleka o zawartości tłuszczu 3,43 proc. Od krów rasy czerwonej polskiej uzyskano najwyższy procent tłuszczu (3,88 proc.), jednak przeciętna wydajność mleka od tych krów nie osiągnęła premiowanej normy.

Pierwszy helikopter w Polsce

Niedawno został skonstruowany i wykonany przez inżynierów i mechaników GIL helikopter — samolot startujący i lądujący pionowo. Może poruszać się we wszystkich kierunkach — w przód, w bok, zawisnąć mo że nieruchomo nad jednym punktem nad ziemią jak jastrząb.

Polski helikopter jest dziełem polskiego inżyniera i robotnika. Zbudowany został w celach eksperymentalnych, przy czym oprócz wykorzystania obcych doświadczeń w tym kierunku, wprowadzono nowe udoskonalenia i wynalazki.

Prace przy budowie prototypu są obecnie poważnie zaawansowane tak, że spodziewać się należy już wkrótce oblatania polskiego helikoptera.

Zaznaczyć tu należy, że przyśpieszenie prac przy budowie tego prototypu zawdzięczamy głębokiemu zrozumieniu dzisiejszej rzeczywistości u pracowników Głównego Instytutu Lotnictwa, którzy w ramach Czynu Lipcowego, o dwa tygodnie przyśpieszyli termin pierwszego montażu. W ten sposób wykazali swoją łączność z klasą pracującą Polski Ludowej i uczcili piątą rocznicę Wyzwolenia Polski.

RADIO

PIĄTEK, 5 SIERPNIA

5.10 Wiadomości. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Dziennik. 6.15 Muz. 7.00 Wiad. 7.15 Muz. 12.00 Wiad. 12.20 Audycja dla wsi. 15.30 Skrzynka techniczna. 15.45 „Wspomnienia z Festiwalu. 16.05 „Kształcenie nowych kadr nau czycielskich", pog. 16.15 Skrzynka PKO. 16.20 Kompozytor tygodnia. 17.00 Dziennik. 17.15 Koncert dla przodowników pracy. 18.00 „Legion polski w republikańskiej Hiszpanii", aud. sł.-muz. 18.15 Przegląd prasy młodzieżowej. 18.20 „W rytmie tanecznym". 19.00 Dziennik. 19.15 Porozmawiajmy. 19.20 Orkiestra cygańska z Budapesztu. 20.00 „Kształtowanie upodobań kulturalnych". 20.15 Muz. 20.20 Piotr Czajkowski „Burza", — fantazja. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 „Daleko od Moskwy", pow. 22.00 Mozaika muzyczna. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Muzyka dawna.

Józef Morton 92)

DROGA OTWARTA

CZĘŚĆ DRUGA: „ZŁY WIATR"

Tymczasem Magda jadła w milczeniu. Takie kłótnie, jak ta, żeby często rozgrywały się tutaj, żeby miały jej w czym przeszkadzać, a już najmniej w jedzeniu, którego nigdy tutaj nie było po brzegi. Nawet w wielkie święta i dni odpustowe. A kiedy zabijali świnię, to tylko przez parę dni dostawały się Magdzie jakieś ochłapy, potem świniną raczyli się tylko stary, Witek, no i Róża, a Magdzie albo podrzucano jaką kostkę, albo kazano jej chlipać sam żur. Żur co prawda tłusty, smaczny, ale pozbawiony był zupełnie mięsa. A Magda tak bardzo lubiła mięso, Lecz jak się jest służącą, to nie to się jada, co się lubi, ale to, co ci dają. Szkoda, że wnet zmarła pierwsza gospodyni. Miała złote serce dla służących, o ludzi wynajętych do roboty dbała jak nikt, toteż i lubili ją wszyscy, a tego piekurota starego chyba nikt nie lubi, bo za co mieliby go lubić? Nie lubi go więc i Magda, a chwilami nawet nienawidzi. Przez wszystkie lata, jakie u niego prze pracowała, ani razu nie słyszała jeszcze od niego dobrego słowa. Wiecznie traktował ją jak popychadło, głupie, nędzne popychadło i pędził do roboty... Ledwo zjadła, już musiała gnać to do chlewa, to do stodoły, to wreszcie na pole, a zawsze o wiele wcześniej, niż inni. Potem pierwsza wracała do domu, bo tutaj czekała na nią inna robota, nad którą mordowała się nieraz i do późnej nocy.

Takie miała życie od pierwszego dnia służby u piekurota, wilka, bo i tak go nieraz nazywała. Ponieważ jednak na początku, w pierwszych latach płacił jej dobrze i akuratnie, każdego Nowego Roku, ani razu nie przyszło jej do głowy, żeby zabrać się od niego i poszukać sobie lżejszej służby, bo im lżejsza służba, to tym mniejsze i wysługi. A ona miała na utrzymaniu matkę, prawie całkowicie ślepą, z bielmem na obydwu oczach. Zawsze przy tym rachowała sobie, że jak już zżyje się na dobre z jednym gospodarzem, to i na starsze lata nie będzie jej tak źle, a wysługi, jak idą, tak do końca będą iść. Lecz ledwo minął okres jej najlepszych sił, wysługi jej naraz zmalały, skurczyły się do mało wartych groszy, i coraz częściej nie wypłacano już jej tak, jak trzeba, zarywano ją, a teraz jest jak na łasce. Czterdzieści lat pracy, czterdzieści lat harówki i zabiegania koło obcego gospodarstwa — i co ją dziś, jutro czeka? Nie chce o tym przemyśliwać. Ważniejsze od zastanawiania się, jaki jej pisany koniec, jest dobrze jeść, opychać się czym się tylko daje i nabierać na siebie tłuszczu. Toteż, korzystając z nieuwagi gospodarza, dokłada sobie z garnka, dolewa nawet maślanki i je, aż prycha, jak kot.

I naraz drgnęła, ręka z ziemniakami znieruchomiała jej i zawisła w powietrzu. Magda przestraszona odwróciła głowę w bok, spojrzała na Różę, która pochylona w stronę ojca, wołała pełnym, rozjątrzonym głosem:

— Jam zrobiła piekło? Jam? A wy? Świętoszek? Teraz pluje cie na mnie? O, niedobry ojcze.

Wyciągnęła rękę przed siebie, wysoko, potrząsając nią oskarżająco i naraz wybuchnęła gwałtownym spazmatycznym płaczem.

Magdzie odechciało się jeść. Chociaż na dnie dużej glinianej miski leżało jeszcze kilka całych ziemniaków, odłożyła na bok łyżkę. Poczuła serdeczny żywy żal Róży, która od pierwszego dnia zamieszkania u ojca nigdy jej nie krzywdziła. Czy to mleka, czy chleba z masłem nigdy jej nie skąpiła, a raz to i chusteczkę na głowę sprawiła jej w Psitowie, w tajemnicy przed ojcem. Dobra dziewczyna! I taka delikatna, jak miastowa. Że też stary tak ją prześladuje, ale kogo ten stary diabeł nie prześladuje?

Chwilę wahała się, bojąc się wyraźnie starego i powoli uniosła się na grubych, jak popuchniętych nogach. Zmierzyła wprost do Róży, żeby ją pocieszyć, utulić w jej płaczu, gdy wtem posłyszała:

— Magdo! Siedźcie, kaj siedzicie! Co wy?

— To cholera, stara krowa — mruknął Witek skulony na łóżku. — Co ona chciała? Może bronić Róży? Że też ojciec ją jeszcze trzyma! Ani to do roboty, ani do niczego. Żre tylko i pierdzi i zawadza w chałupie. Muszę ją kiedy dobrać się do niej i przepędzić ją na zbity pysk. Na jej miejsce nie braknie ludzi do roboty. W ogóle już czas porobić tutaj zmiany. Florka spłacić, Różę usunąć, od gospodarki usunąć delikatnie i starego, bo nie umie się rządzić i całą gospodarkę prze budować. Wszystko! Zacząć od domu, a skończyć na chlewach, stodole. Bo to, co było do dzisiaj, to nie było ani życie, ani gospodarka. Czterdzieści morgów i człowiek nie ma się w co ubrać, a budynki — starzyzna... Dobrze, że jeszcze te cztery konie są, trzy krowy, no i parę tych maszyn, kupionych za Niemca, inaczej wcale by nie było widać, że mamy tyle morgów. Cholera!

Leżał na łóżku nie rozebrany. W komorze było ciepło, ponieważ stał tutaj mały, żelazny piecyk, w którym zawsze Magda musiała z wieczora przepalić. Do ściany od strony izby przylegało małe, zbite z nieheblowanych desek łóżko, nad nim z boku wisiała na drutach długa żerdka, na którą Witek zarzucał ubranie, kiedy szedł spać. W tej chwili jednak nie chciał jeszcze iść spać. Wzburzony, zły, rozważał zajście i nie widział innego wyjścia, jak: co prędzej usunąć Różę z domu. Przez całą wojnę wszystkich, w domu krępowała swoją osobą. Najpierw chciała zaprowadzić jakieś pańskie maniery, nie przykładając do niczego ręki, do żadnej roboty w gospodarstwie, a potem tylko postękiwania, płacze i narzekania.

— Chciało się babie chłopa, chciało się lekkiego życia, a tu, moja panno, nie przelewki! — mruczał do siebie Witek. — Wieśnie miasto, rączki trzeba brudzić przy robocie, a jak ci się to nie podoba, to wynocha stąd! Dosyć nażarłaś się naszego chleba. A czy choć kiwnęłaś palcem, żeby cię było za co uczyć? I teraz śmiesz się upominać o ziemię? Czekaj, dam ja ci ziemię, chyba metr głębokości, a pół szerokości... — urwał, bo w tym samym momencie posłyszał wysoki głos ojca.

— Gdzie idziesz?

— To nie wasza sprawa. Idę gdzie mi się podoba. Wystarczy mi waszego chleba, wystarczy i waszej opieki. Idę i więcej ani nie postoi tutaj moja noga.

(d. c. n.)

Do rozwoju modelarstwa lotniczego
droga prowadzi przez Osowiec
Defilada »Asów«, »Żab« i innych »odrzutowców«

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Wiatr, który rozhulał się nad polami Osowca zapowiadał wiele ofiar wśród delikatnych i zgrabnych jak ważki miniaturowych szybowców. Nie odstraszyło to jednak od pokazów ani kierownictwa harcerskiego kursu modelarstwa lotniczego ani jego 168 młodych uczestników.

NA pewno mocniej niż goście z Warszawy przeżywał 12 letni harcerz Marek Studziński chwile przed pierwszym lotem wykonanego przez siebie modelu. Obawa o los modelu przerodziła się w ra



Model samolotu odrzutowego ZMP „Wampir" oraz jego konstruktor — Tomaszewski

dosne uniesienie. Oto wypuszczony z jego ręki modelik, napiąwszy sznurek, śmignął niemal prosto paale w górę. Zwolniony z wyciągu uniesiony wiatrem spokojnie i majestatycznie poszybował w przestworza.

MAJĄ NAJLEPSZE WARUNKI PRACY

Na placyku ujętym świeżo odnowionym byłym „dworkiem" i półkolem zielonych namiotów stanął w uroczystym apelu dwuszereg ze 153 harcerzy i 15 harcerek ze wszystkich ziem Polski oraz 12 instruktorów najlepszych fachowców modelarzy. Przed szereg wystąpił komendant kursu modelarstwa lotniczego W. Waśkiewicz, który złożył raport przewodniczącemu ZHP J. Berkowi.

— Macie najlepsze warunki pracy — powiedział przewodniczący ZHP — muszą być najlepsze jej wyniki. Postanowiliście sobie za zadanie pobicia kilku rekordów— już padł jeden rekord jest nią ilość uczestników kursu i rekordowa ilość młodzieży zajmującej się modelarstwem.

OSOWIEC — pod Grodziskiem Mazowieckim, stała siedziba największego w Polsce 6-tygodniowego kursu modelarzy lotniczych, przeżywał uroczysty dzień, otwarcia wystawy modeli lotniczych. Pokazano na niej czterotygodniowy dorobek — kursantów i instruktorów, oraz sprzęt, który brał zwycięski udział w krótkim lecz bujnym już życiu naszego modelarstwa.

Oglądamy szereg modeli od najprostszych kartonowych pierwszych prac modelarzy na kursie, dalej po przez modele belkowe szybowców i kadłubowe aż do wyrafinowanych modeli redukcyjnolatających typu „Piper Cup". Historię motorków modelowych ilustrują modele od ciężkich i skomplikowanych z zapłonem elektrycznym do samozapłonowych wielkości pudełka od zapałek. Osobny etap w historii lotnictwa i modelarstwa stanowi silnik odrzutowy. Widzimy kilka jego typów. Jest wśród nich typ z niemieckiej V 1. Najlepszy, świeżo wykonany przez poznańskiego entuzjastę — odrzutowca Gadomskiego, nosi bojową nazwę „Czerwona głowa". Ocenialiśmy jego zalety przy pokazach.

Kilka typów modeli lotniczych jest zaprojektowanych w Osowcu. Jak „Osowiec", „BD 160", „AS", i „Żaba" — typ przeznaczony dla dziewcząt. W ciągu czterech tygodni kurs wykonał 300 różnych modeli.

60 KOMPLETÓW

Bogata jest zawartość skrzyń z narzędziami modelarskimi — 60 takich kompletów rozesłanych będzie do ośrodków modelarskich na teren kraju.

St. Pacho zadał sobie trudu zbudowania modelu łódzkiej wieży spadochronowej. Wygląda ona efektownie.

SPOD znaku systemu „O" figuruje na ścianie napis: — „Zanim zażądasz materiału — poszukaj go w odpadkach". Jak nas zapewniają, nie kończy się tu tylko napisem.

Ogromna tablica zajęta jest wykresami — obrazującymi stan współzawodnictwa między zastępami. Z chłopców pierwszy jest zastęp „Jaskółek" z 280 punktami, u dziewcząt przodują „Ważki". Są tu i rekordziści. Model kadłubowy 12-letniego Pawła Woźniaka utrzymał się w powietrzu przez 41 minut. Niestety model zaginął więc rekord nie jest oficjalny.

Zabudowania 38 hektarowego ośrodka Osowiec zajęte są przez 4 warsztaty modelarskie. Nie ma idealnych warunków, lecz młodzież nie ma czasu nawet tego stwierdzić. Robota „pali" im się w rękach. Zastajemy Marka Studzińskiego przy oklejaniu kadłuba modelu. Ma 12 lat, pomaga sobie przy pracy językiem. Jego model beleczkowy utrzymał się w powietrzu 15 minut.

Jedynym modelarzem ze wsi jest Jerzy Wiatrowski. Nie wszystko mu wychodzi ale nadrabia ambicją.

Dużo słyszało się o odrzutowcach, ale nie wielu — zwłaszcza u nas — miało możność oglądania czegoś podobnego. Niesamowite wrażenie sprawiał model ślizgowca o napędzie odrzutowym prujący spokojną taflę zarzęsionego jeziorka. Robił to z fantastycznym chałasem i szybkością.

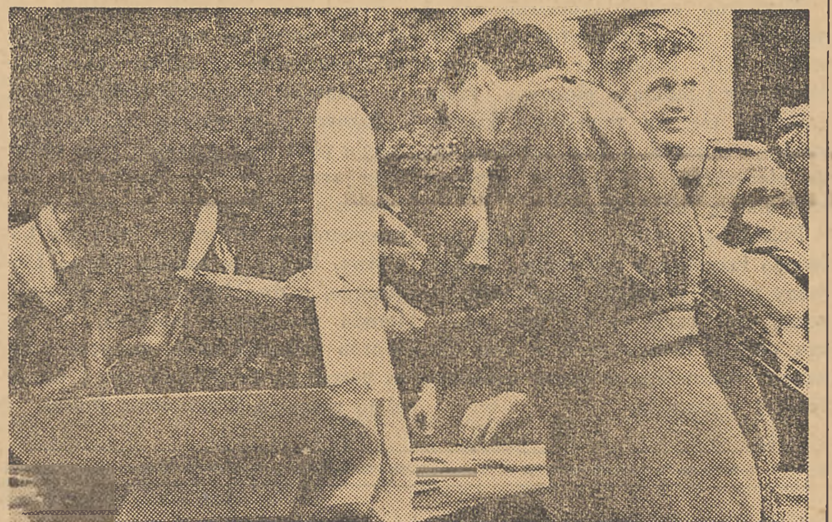
NAPĘD ZRYWAŁ PODWOZIE

Próby uruchomienia samolociku odrzutowego na uwięzi udały się w połowie — napęd był tak silny, że zrywał podwozie. — W każdym razie mamy przedsmak tego jak wyglądałaby awantura w powietrzu.

Nie zawiódł pokaz lotu modelu z motorkiem małżeństwa Deglerów. Ich „Mazur II" ma rekord Polski w szybkości. Ta „zabawka" robi 109 km na godzinę.

NIE wszyscy z modelarzy zostaną lotnikami. Nie każdy ma odpowiednie warunki fizyczne ale na pewno związani z nim będą na innym polu — czy to jako konstruktorzy, mechanicy, czy instruktorzy modelarze. Kto raz przekroczył tajemnicze powietrzne wrota dla tego nie ma już powrotu. W każdym razie za dwa tygodnie młodzi modelarze rozjadą się do swoich miejsc zamieszkania. Tam stworzą ośrodki modelarskie dla „raczkujących" adeptów lotnictwa... A później droga otwarta, na kurs szybownictwa wreszcie do Aeroklubów.

T. Cissowski



Warsztat modelarski jest zaimprowizowany w stodole. Nie jest w nim jasno, a podłoga jest z piasku. To jednak nie odstrasza młodych modelarzy



Nie ma ograniczeń dla dziewcząt w dostępie na kurs modelarski. Z trzech, które prezentują swoje „Zaby" PW 20, 2 są z Leszna, trzecia z Tomaszowa

Działalność Kół Gospodyń Wiejskich
w okresie letnim

Koła Gospodyń Wiejskich ZSCh w woj. krakowskim zorganizowały w okresie letnim kursy zielarskie, przetwórstwa owocarsko - jarzynowego, gotowania oraz pieczenia.

W 464 kołach założono sezonowe dziecińce, z których korzysta 19.780 dzieci. Duży nacisk położono na należytą uprawę przydomowych ogródków warzywnych. Dotychczas gospodynie wiejskie utworzyły 15.207 ogródków przydomowych w tym 5.200 konkursowych.

W porozumieniu z PCK Koła Gospodyń Wiejskich kształcą wiejskie przodownice zdrowia oraz organizują kursy pielęgniarskie.

Typuje się również kandydatki spośród działaczek wiejskich na kurs społeczno - polityczny, organizowany w porozumieniu z Ligą Kobiet. Absolwentki tego kursu obejmą stanowiska wójtów i sołtysów.

Ponadto Koła Gospodyń Wiejskich w porozumieniu z powiatowymi zarządami ZSCh wysyłają kobiety wiejskie na kuracje do uzdrowisk.

WIESCI Z KRAJU

○ Zarząd Okręgowy PCK zorganizował w Szczecinie kilkudniowy kurs sanitarny dla dozorców domowych. Kurs ukończyło ponad 300 osób. Zapoznali się oni z podstawowymi wiadomościami z zakresu higieny i ratownictwa sanitarnego.

○ Pracownicy „Portorobu" w Nowym Porcie zorganizowali Koło Komitetu Odbudowy Warszawy, zobowiązując się wpłacić na odbudowę Warszawy pół procent miesięcznych zarobków.

○ Należący do Państwowego Przedsiębiorstwa połowów dalekomorskich „Dalmor" trawler „Orion" powrócił z rejsu na Morzu Północnym do portu gdyńskiego z ładunkiem 115,2 ton ryb, przeważnie śledzi.

Masowe wycieczki niedzielne
dla świata pracy na Pomorzu

Pomorski Wojewódzki Komitet Organizacji wczasów niedzielnych dla świata pracy ustalił plan najbliższych imprez rozrywkowych i wycieczek masowych z Bydgoszczy i innych miast. Z jedno i dwudniowych wycieczek do najpiękniejszych miejscowości Pomorza korzystać będzie ponad 20 tys. pracujących i ich rodzin.

Pierwsza masowa wycieczka ogólnopomorska odbędzie się w dniach 14 i 15 sierpnia. W sierpniu będzie zorganizowana również wycieczka pomorskich przodowników pracy na Ziemie Odzyskane.

Przewodników turystycznych dla masowych wycieczek wyszkoli Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.

Młodzież wielkopolska urządziła w Zakopanem
ognisko dla dzieci polskich z zagranicy

Kolonia uczniów gimnazjum męskiego z Ostrowia Wielkopolskiego urządziła na dziedzińcu pensjonatu „Modrzejów" w Zakopanem ognisko dla dziatwy polskiej z zagranicy, przebywającej na wczasach letnich w Zakopanem.

Na program ogniska złożyła się pogadanka o Tatrach oraz wesoła część artystyczna.

Wieczór uzupełniło wyświetlenie krótkometrażowych filmów przyrodniczych, m. in. krótkometrażówki pt. „Wieliczka".

Nasz czytelnik pisze
Należy jak najszybciej zaopatrzyć
biedotę wiejską w tłuszcze i wędliny

W Słupsku są 2 dni w tygodniu, kiedy ludność może zaopatrzyć się bez żadnych kart czy bonów w tłuszcz, wędliny i mięso. Sprawa aprowizacji miasta zmieniła się dużo na lepsze, natomiast zaopatrywanie biedoty wiejskiej powiatu w wędliny i tłuszcz pozostawia wiele do życzenia. W każdej niemal większej wiosce powiatu są sklepy — spółdzielni „Samopomoc Chłopska", gdzie można dostać konserwy rybne, wino, piwo, ile dusza zapragnie — ale całymi tygodniami nie można dostać wędlin, słoniny — chociaż niektóre spółdzielnie mają własne masarnie.

Fakt ten jest bardzo przykry. Robotnik miejski może co tydzień kupić sobie mięsa, wędlin, słoniny, natomiast mizerota wiejska długimi okresami nie może nic z tych rzeczy na wsi kupić. A na każdej wiosce jest sporo wyrobników rolnych, kolejowych, rzemieślników i innych ludzi pracy, którzy powinni na równi z pracownikami miejskimi mieć możność zaopatrzenia się w słoninę czy kiełbasę.

Biedny najemnik nie dysponuje beczkami solonej wieprzowiny i połciami słoniny jak bogatsi gospodarze, a musi pracować ciężko, więc dla społecznej sprawiedliwości coś tu trzeba jak najrychlej zmienić.

Jeżeli są pieniądze obrotowe na drogie konserwy i piwo, którym bogaty gospodarz oblewa obfity w mięsiwo swój posiłek, to chyba powinien znaleźć się kapitał i na zaopatrywanie wsi w tłuszcz i wędliny.

Dlaczego Zarząd Powiatowy Spółdzielni Gminnych w Słupsku nie weźmie tej sprawy do serca, aby nie wytwarzało się rozgoryczenia biedoty wiejskiej, powodowane tym, że na wsi nie można kupić nawet kawałka słoniny do kartoflanki. Bo jeżeli najemnik „pożyczy" u jakiegoś bogacza wiejskiego kawałek wieprzowego ochłapa, to musi za to odrobić, przy czym nie obejdzie się bez wyzysku wyrobnika. Taki stan rzeczy ułatwia wyzysk najemnych sił przez kapitalistów wiejskich i dla tego sprawę trzeba natychmiast postawić tak, aby każdy wiejski sklep przynajmniej jeden raz w tygodniu mógł dostarczyć biednej ludności wędliny i tłuszcze.

Wł. Łukasik

Występy artystyczne młodzieży greckiej
w Sopockiej Operze Leśnej

W Sopockiej Operze Leśnej odbył się występ zespołu tanecznego i chóralnego dzieci greckich z terenów wyzwolonych przez armię demokratyczną.

Popisy młodzieży greckiej witane były oklaskami kilkutysięcznej publiczności. Poszczególne punkty programu dzieci były na żądanie publiczności bisowane.

Dzieci greckie otrzymały liczne wiązanki kwiatów od przedstawicieli ZMP, młodzieży szkolnej oraz od organizacji społecznych i politycznych.

Impreza artystyczna zamieniła się w manifestację na rzecz pokoju przeciw terrorowi faszystowskiemu w Grecji.